Nr 55. Kraków 7 Marca — Piątek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 céntów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone bedą.

Kraków 6 marca.

Kiedy po pierwszéj mowie księcia Napoleona w senacie p. Thouvenel zapewnił księcia Metternicha, że Francya da niebawem Austryi zaspakajające dowody swojéj przyjaźni, nikt doniosłości tych słów nie umiał jeszcze wtedy ocenić, i zapomniano też o nich pod wrażeniem nowéj mowy księcia Napoleona. Jakiż cel miała ta druga mowa, skoro minister Billault, a nawet sam Cesarz mieli jéj uroczyście zaprzeczyć, skoro wszystko było w Paryżu przygotowane, aby ukrócić partyę demokratyczną, gdyby ta po mowie księcia wyszła z ukrycia, mniemając, że na nią już koléj?

Nastała to jedna z tych chwil, których już kilka naznaczyćby można za nowego cesarstwa, gdzie polityka napoleońska dochodząc do punktu, skąd się zaczynają drogi rozstajne, jedną z nich puścić się musi. Zanim do tego punktu dojdzie, pozwala w orszaku swoim domniemane plany dalszéj podróży skreślać, a w stanowczéj chwili rzuca się jakby bez namysłu w tę stronę, na ktorą wcale nie liczono. Powiadają, że i na radzie ministrów pod prezydencyą Cesarza tak samo się dzieje. Każdy przedstawia i rozwija plany swoje; Cesarz wysłucha wszystkich w milczeniu, zdaje się niekiedy jednym lub drugim potakiwać, a potem zrobi swoje i zrobi inaczéj. Dla tego w nim samym jednym leży tajemnica jego działania, a świat tak dalece do niespodzianek jego polityki nawykł, że to nawet, coby w innym poczytał za niekonsekwencyę, u niego bierze za manewr. Gdy Cesarz zrobi krok wsteczny, to niewiadomo, czy ustępuje, czy się cofa na to tylko, aby się rozpędzić do skoku. Postępowanie takie jest też powodem, że oświadczenia jego nie budzą wiary, a jeżeli dyplomacya na zapewnieniach jego opierać się musi, to dla tego jedynie, iż się lęka, że okazaniem mu nieufności ostrożniejszym go tylko uczynić może, ale nie szczerszym.

Wyparł się Cesarz Napoleon zasad wypowiedzianych przez swego krewnego w senacie; cofnął nawet żądanie dotacyi, gdy się przekonał, że odwołując się od Ciała prawodawczego do narodu, wywoływał z ukrycia przytajone żywioły republikanckie; spowodował — bo zapewne jego to było dziełem — zmianę gabinetu turyńskiego; upewnił Austryę co do Rzymu, i całą sprawę włoską zawiesił na kołku. Jestże to ustąpieniem lub tylko cofnięciem się, aby z większym potem zamachem zrobić skok? Otóż w téj niepewności leży tajemnica siły polityki napoleońskiéj. Jeżeli to ma być ustępstwem, będzie niem do pewnego czasu; wcześniéj czy późniéj Cesarz powetuje na zwycięzcach porażkę jakiéj doznał, bo ustępstwo to ma bądź co bądź wszystkie pozory porażki. Jeżeli jest cofnięciem się strategicznem, to może ani się spodziejemy, gdy po zaniechanéj kwestyi włoskiéj wypłynie jaka inna kwestya, dla któréj kombinacya dzisiejszych stosunków już nieodpowiada, i dla któréj wypadnie zmienić front. Do przypuszczenia tego powoduje nas artykuł *Gazety Augsburqskiej* z Wiednia, podobno pół urzędową cechę mający i dziś przez *Donau Zeitung* potwierdzony, a który zapowiada zmianę polityki austryackiéj względem Turcyi. Podamy artykuł ten jutro. Jeśliby w umyśle Cesarza Napoleona kwestyę włoską zastąpić miała kwestya wschodnia, możebyśmy wtedy znaleźli w téj zmianie frontu wytłumaczenie zwrotu polityki Cesarza Napoleona i przyjaznych jego oświadczeń dla Austryi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 marca.

☐ Szczegóły obchodu rocznicy konstytucyi lutowej w rozmaitych prowincyach, któremi od dni kilku zapełnione są wszystkie dzienniki tutejsze, zebrane w treściwy statystyczny obraz, przyprowadziłyby do tego przypuszczenia, że większość ludności jest za utrzymaniem zasad konstytucyjnych ogłoszonych w patentach 26 lutego i za rozwinięciem dalszego organizmu państwa na tej podstawie; ale pokazałyby zarazem, że głosem tej większości kierowały głównie organa rządowe i miejscowe władze, że miasta wzięły w nim znaczny, tylko niemieckie udział, że lud trzymał się prawie wszędzie obojętnie i że nawet w toastach i oświadczeniach publicznych przewodniczącej obchodom myśli, pokazały się zgodne i silne zastrzeżenia na korzyść zmian koniecznych, które w konstytucyi lutowej nastąpić muszą, jeśli takowa ma istotnie ogarnąć cały ruch społeczny i zaspokoić rzeczywiście prawdziwe życzenia i potrzeby tak prowincyj jak państwa. Ta strona obchodu była tak wybitną, iż można ją uważać za ostrzeżenie dane rządowi przez samych nawet zwolenników konstytucyi lutowej, względem jej dalszego rozwoju i wpływu, jakie ona mieć ostatecznie może na losy monarchii. Po roku namysłu, rozwagi i doświadczenia, takie ostrzeżenie w uroczystości okrytej powagą rządową, powinno dla ministeryum mieć tem większe znaczenie, że wyszło z przychylnego mu źródła. Nie było to uznanie ślepe i podległe paragrafom nadanego prawa; lecz uznanie konstytucyjnego ducha i głównych zasad, podług których mają się wyrobić i ułożyć w nowy organizm wszystkie stosunki polityczne, administracyjne i społeczne całego państwa. Każda prowincya w tym nawet zakresie dała uczuć rządowi, całą wagę jaką przywięzuje do swej autonomii i do swego legalnego, ale swobodnego w tej ogólnej konstytucyjnej pracy udziału. Tak mowy miane na bankiecie członków parlamentu w Wiedniu, jak te które słyszano po prowincyach, tym były natchnione duchem. W manifestacyi tej ma rząd podporę, ale ma razem i przestrogę. Uwzględnienie obu tych warunków musi być przeto głównem jego zadaniem na przyszłość. Drugim niemniej ważnym i koniecznym obowiązkiem być musi głębsze zastanowienie się nad życzeniami tej opozycyi, która przy obchodzie rocznicy konstytucyi lutowej pokazała się śmiało i otwarcie, nie już tylko w parlamencie, lecz w rozmaitych warstwach ludności po prowincyach. Duchowieństwo zwłaszcza wyższe, szlachta i reprezentanci innych wielkich interesów, pokazali w tym dniu tak jasno swe oddzielne stanowisko, iż to co rządowi wydawać się dotąd mogło duchem stronnictwa, przedstawiać się teraz musi jako głos sumienny głębokich uczuć narodowych i rzeczywistych potrzeb i interesów. Te dwa rezultata obchodu wskazały rządowi drogę, której się ma trzymać na przyszłość. Bez udziału czynnego i obszernego prowincyj w ogromnej pracy pogodzenia potrzeb wyłącznych narodowości z wymagalnościami ogólnej wolności, konstytucya lutowa pozostałaby znowu, jak przez rok ubiegły, podstawą tylko do rozpraw, narad i dyskusyi. Parlament zawotowałby jeszcze kilka ustaw pożytecznych, ale życie konstytucyjne byłoby jak dotąd tylko w teoryi. Administracya zachwiana w swej dawnej organizacyi, a utrzymana w swym składzie, szłaby dalej krokiem wątpliwym, niepewnym, a często z nowemi konstytucyjnemi wyobrażeniami niezgodnym. Prawa zawotowane przez parlament mogłyby nawet w wykonaniu być zwichniętemi lub zniweczonemi zupełnie. Powołanie tylko prowincyj do życia konstytucyjnego, może temu wszystkiemu zapobiedz. Chcąc być sprawiedliwym, przyznać trzeba, że ministeryum to czuje. Zwołanie Sejmów krajowych, które dotąd było zamiarem, stało się już postanowieniem. Prace przygotowawcze zostaną przyśpieszone. Ministeryum sądzi, że natychmiast po zamknięciu parlamentu, a zatem najdalej w maju, Sejmy otworzyć się będą mogły. Praca konstytucyjna wyjdzie wtedy z zakresu teoryi i stanie na polu faktów. Opozycya dziś gwałtowna, bo dyalektyczna, stając się praktyczną, złagodnieje o tyle, o ile żywotne interesa każdego kraju zaspokojonemi zostaną.

Czy ten naturalny i konieczny zwrot w rozwoju konstytucyjnym Austryi, da się zastósować i do krajów korony węgierskiej i czy pociągnie te kraje do połączenia się przy ich autonomicznej i narodowej samoistności, z zasadą nową jedności prawodawczej państwa, — to zależeć będzie głównie od rządu, gdyż opinia publiczna w tych krajach, a zwłaszcza w samych Węgrzech, nie jest przeciwną zgodzie, byle ta dawała narodowi rękojmie. Stronnictwo separacyjne liczy tylko na wypadki zewnętrzne. Autor bezimiennej broszury, która wyszła świeżo w Peszcie w języku węgierskim, pod tytułem: „Z Austryą lub bez Austryi“ rozbiera tę przyszłość i przedstawia ją w najsmutniejszych dla narodu kolorach. Zdaniem jego, Węgry muszą pozostać z Austryą i szukać w układzie swych stosunków z monarchią spełnienia tego historycznego powołania, którem żyły aż do 1848 r. Uznaje on konieczność zmiany praw z owego roku i przypuszcza, że posłowie pełnego Sejmu węgierskiego zająć swe miejsca będą mogli w Radzie ogólnej państwa, tak dobrze, jak w Sejmie węgierskim zajmą swe miejsca Chorwaci, Serbowie i Siedmiogrodzianie. *Sürgöny* i *Pesti Hirlap* zaczynają także wierzyć, że nowy Sejm w Peszcie znajdzie drogę do pogodzenia się z konstytucyjną Austryą. Silniejszą będzie opozycya Chorwacyi i Serbii, gdyż myśl odrodzenia południowej słowiańszczyzny na obszernych narodowych podstawach, znajduje w tych prowincyach gorącą podnietę przez wypadki po za Dunajem i przez przygotowania narodowe Serbii niepodległej. Postanowienie, jakie rząd poweźmie w kwestyi województwa serbskiego może wszakże tę opozycyę zmniejszyć, a może i zupełnie przełamać. Serbia upomina się stanowczo o swą terytoryalną całość. Rząd się jej obawia, a Węgrzy jej są przeciwni. Z drugiej strony Siedmiogród chce połączenia z Węgrami, a rząd się temu opiera. O to trudności, które wychodzą po za ruch konstytucyjny, i których konstytucya lutowa załatwić nie potrafi. Trzeba będzie przeto szukać ich załatwienia w dawnej konstytucyi węgierskiej, a wtedy znajdzie się sposób połączenia tej ostatniej z konstytucyą ogólną państwa.

Mówiono już tyle o rozmaitych projektach, które rząd miał dla dopięcia tego celu. Pogłoski te zaczynają krążyć na nowo. Zwołanie sejmu węgierskiego ma nastąpić współcześnie z innemi. Mowią, że to będzie sejm ogólny wszystkich krajów korony węgierskiéj, i że rząd postawi na pierwszem miejscu do dyskusyi kwestyę połączenia krajów korony Sgo Szczepana z resztą państwa.

Głównem w téj chwili staraniem rządu jest przyspieszenie dyskusyi nad budżetem, dla tego aby parlament mógł być zamkniętym. Wszakże w komisyi budżetowéj oświadczyli ministrowie, że dyskusyi nad budżetem w niczem ani ścieśniać, ani skracać nie myślą. Dyskusya ta zabierze przeto zapewne cały kwiecień. Komisya postanowiła normalny budżet wojska ograniczyć do 80 milionów. Porobiła wiele redukcyj w administracyi wojskowéj; zmniejszyła znacznie niektóre wydatki ministerstwa spraw zagranicznych; ujęła ambasadorowi w Rzymie 20,000 złr. Hr. Rechberg oświadczył z tego powodu, że negocyacye względem rewizyi konkordatu wkrótce się rozpoczną, i że bar. Bach jest *persona gratissima* u Ojca Sgo.

Zmiana ministeryum w Turynie uważaną jest tutaj za symptom ruchowi włoskiemu przychylny. Z Paryża wszakże odbiera gabinet tutejszy ciągle przychylne oświadczenia. Książe Metternich obawia się jednak, żeby Cesarz Napoleon nie był zmuszony do koncesyj liberalnych tak wewnątrz jak na zewnątrz.

N. Pan wyjeżdża w tych dniach do Wenecyi na dni kilka.

Warszawa 3 marca.

* Ucisk w chwilach zupełnej w kraju spokojności, niczem więcej nie jest jak prowokacyą. Krzywda wyrządzona bez żadnej przyczyny tak człówiekowi jak i narodowi, wywołuje tem większe oburzenie i niespokój. Czyż więc prześladowanie dzisiejsze zupełnie spokojnego narodu, nie drażni, nie jątrzy, niepokoi narodu? Niechaj nam na to odpowie *Dziennik powszechny*, ale niech odpowie rozumnie, zasadnie, a nie prostem zaprzeczeniem. Jesteśmy przekonani, że odpowiedzi gruntowej nam dać nie może, nie zdoła usprawiedliwić teraźniejszego zarządu policyjno-wojskowego w Królestwie z zarzutu prowokacyi. Tak jest — czynności dzisiejszych prokonsulów rosyjskich są nie pacyfikacyą, lecz prowokacyą; nie rządem ludźmi, lecz zemstą na ludziach. Prowokują i mszczą się więzieniem niewinnych, skazywaniem nieobwinionych nawet i niesłuchanych, zniewagą kościołów i krzyżów, wstrzymaniem wolności modlitwy i obrządku, aresztowaniem duchowieństwa za spełnianie obowiązków, proskrypcyą całego narodu, brutalskim z więźniami postępowaniem, prześladowaniem wszelkich objaw narodowości, zdzierstwem wszelkiego rodzaju, zatamowaniem działania władz zwykłych sądowych i administracyjnych a rozpuszczeniem żołnierstwa; jednem słowem prowokują i mszczą się niesłychanym uciskiem, bezprzykładnem prześladowaniem. Taki bezrozumny, mściwy ucisk ma charakter prowokacyjny, wywołuje zarzut dążenia do niepokojenia kraju. W odezwach swoich wzywają do uspokojenia się naród będący w zupełnym spokoju, a który sami jedynie starają się niepokoić wszelkiemi sposobami. Zresztą sprawiedliwy a rozumny rząd zadośćuczynieniem potrzebom kraju i prawom narodu, działa uspakajająco; ucisk zaś zawsze niepokoi, zawsze jest prowokacyjnym.

Lecz zarząd tutejszy policyjno-wojskowy ma szczególne swoje a ważne dla niego przyczyny do utrzymania ucisku prowokacyjnego. Tą ważną przyczyną są osobiste widoki i interes własny wojskowych rosyjskich i policyantów rządzących krajem, interes utrzymania się na zyskownych i dyktatorskich posadach. Kryżanowskoj, Rożnow, Kazaczkowski, Szwecow, Paniutyn, Kruzenstern, Weimar, i t.d., gdyby przyznali, że naród jest spokojny i spokojnym zostanie, jeżeli tylko zważać rząd będzie na jego potrzeby i prawa, że stan tak zwany wojenny, stan sawowolnego zarządu znieść należy, musieliby zarazem abdykować z swojej dyktatorskiej, nieograniczonej władzy, która zaspakaja ich pychę i kieszeń, musieliby uznać po nad sobą wyższą władzę t. j. prawo i do niego swoje czynności stósować. Ustałyby zarazem owe nadzwyczajne dodatki do pensyj po 40,000 rocznie wynoszących, jak to dowiodłem przytaczając rozporządzenie; ustałyby różne gratyfikacye, rozdział znacznych sum na tajne wydatki. Cóż więc dziwnego, że wszyscy oni przeciwni są zniesieniu stanu oblężenia i uciskiem usiłują wywołać coraz większe oburzenie umysłów i jaki wyskok, któryby upozorował dłuższe utrzymanie obecnego stanu.

Czyż jenerałowie Piłsudzki i Rożnow nie mówili nieraz do uwięzionych: „Nie dziwilibyśmy się, gdybyście należeli do jakiego „przedsięwzięcia na serjo,“ ale należeć do błachych i bez celu manifestacyi, to głupstwo prawdziwe.“

Czyż nie projektowano uwięzić wszystkich wybranych do Rad municypalnych i powiatowych, jako tych, którzy posiadając zaufanie narodu, posiadają zapewne i wpływy i muszą być niebezpiecznymi dla rządu. Projekt ten nie przyszedł do skutku; niemniej przeto istniał, a w części nawet wszedł w wykonanie, bo wielu członków mianowicie Rady miejskiej Warszawskiej zostało wywiezionych do Rosyi. Czyż to nie jest prowokacya? czyż to nie jest zachęceniem do odsuwania się od wyborów, do odepchnięcia wszelkiego udziału w instytucyach obiecanych, do którego upoważnia wybór i zaufanie narodu. Wypierają się ci panowie czynów swoich, ale wypierają się naprożno. Naród był i jest ich świadkiem i ofiarą a głos jego przejdzie do uszów wszystkich ludzi dobrej woli na świecie i naznaczy ich właściwem mianem w historyi.

Zaprzeczenie kilku faktom przytoczonym w korespondencyi do *Czasu* z 23 lutego, w wczorajszym *Dzienniku powszechnym*, pozbawione jest wszelkiej zasady jak i usiłowanie odsunięcia od zarządu wojskowego zarzutu prowokacyi. Referent rządowy na zarzuty nie odpowiadał faktami, nie usprawiedliwiał rządu argumentami, ale omijał zarzuty, nic nieznaczącemi ogólnikami i gołosłownem zaprzeczeniem. Z początku powiada, że ponieważ *Czas* jest tutaj w Warszawie czytany, więc widzi potrzebę sprostowania wiadomości *Czasu*; w końcu zaś zapomniawszy co powiedział na początku, wygłasza, że dla tego robi sprostowanie, żeby przestrzedz dzienniki zagraniczne z *Czasu* czerpiące wiadomości o Polsce, gdyż tutaj wiadomości takie nikogo w błąd nie wprowadzą. Sprzeczności tej nie spostrzegł a wykazuje ona brak wszelkiej podstawy nie tylko w obronie, ale i w działaniach rządowych. Nie będę słabych i nic niedowodzących zaprzeczeń rozbierać, zbyteczna to praca. Zaprzeczają faktowi wsadzenia szewca do więzienia, za to, że wsparcia przyjąć nie chciał, a powołano się na świadectwo pana Adama Prażmowskiego, jako członka komitetu, który trudnił się rozdawaniem pieniędzy ubogim. Nawet w tem powołaniu się jest fałsz. P. Prażmowski Adam, nie był członkiem owego komitetu, pieniędzy nie rozdawał, a nawet nie robiono mu propozycyi wzięcia udziału w czynnościach komitetu. Robiono propozycye innemu Prażmowskiemu, właścicielowi domu. Ponieważ p. Adam Prażmowski jako profesor bierze pensyę i jest zależnym od rządu, sądzono więc, że nie będzie miał śmiałości powiedzieć, że do komitetu nie należy. Nieznamy p. Prażmowskiego, ale z wszelką pewnością wiadomo nam, że pieniędzy nie rozdawał, że do komitetu nie należał, że fałszywie powołano się na jego świadectwo *) Przypominamy przy tej okazyi, iż wszystkie zaprzeczenia rządowe obalone zostały przez dokumenta przez sam rząd ogłaszane, jak np. zaprzeczenie rozgłoszone telegramem policyjnym z Warszawy, że niema wyroku śmierci na ks. Białobrzeskiego, obalił sam rząd przez ogłoszenie wyroku.

Dnia 28 lutego jen. Piłsudzki pozwolił nam do jedenastej godziny wieczorem chodzić bez latarek, a kawiarnie i szynki dozwolił trzymać otwarte do godziny 8ej. Nie jest to jednak zapowiedź ulgi w ucisku, i w położeniu naszem nic się nie zmieniło. Usiłowano świeżo pociągnąć do odpowiedzialności robotników i rzemieślników którzy d. 27 lutego nie pracowali w warsztatach. Policya pytała właścicieli większych fabrycznych zakładów o nazwiska tych robotników, którzy dnia tego świętowali. Odpowiedzieli jej, że wszyscy bez wyjątku świętowali; wszystkich zaś aresztować nie mogli, bo fabryki stanęłyby — i dlatego tylko zarzucono myśl prześladowania rzemieślników za świętowanie 27 lutego. Krawiec którego z Kijowa do cytadeli przywieźli, za to że w czasie jego nieobecności dano dwie czamarki do warsztatu dla przerobienia ich na surduty, i któremu, naraziwszy go na ogromne straty, kazali jeszcze zapłacić za drogę 100 rs., nazywał się Bingel, a nie Billing, jak to przez pomyłkę napisałem.

*) Sam *Dziennik Powszechny* w kilka dni późniéj odwołał że p. Adam Prażmowski nie brał żadnego udziału w owym komitecie. (P. R. Cz.)

Część Literacko-Artystyczna.

STAN EDUKACYI W POLSCE.

(Ciąg dalszy.)

W zaborach rosyjskich, wyznać należy i wyznajem bez wahania się, inny zrazu przyjęli systemat, cesarze Paweł i Aleksander. Czy ogrom państwa rosyjskiego, już sam za ciężki do administrowania i cywilizacyi, czy promien wyższego natchnienia wskroś despotycznej atmosfery przenikający nawet do serca samodzierzcy, czy trudność i wstyd walki moralnej z wyższym oświatą narodem, bądź co bądź wpłynęło na nich, Paweł i Aleksander staną przed sądem Historyi, i przed tym wyższym sądem, gdzie polityka nie osłania, staną niezmazani haniebnym gwałtem wynarodowienia. Język, prawa, szkoły, zostały za nich w podziale rosyjskim, jak były za niepodległej Polski. Zabór rosyjski używał już w części instytucyj narodowych z ludzkiej polityki Cesarzów, nim jeszcze je sumienie dyplomacyi europejskiej, do kodeksu prawa narodów, jako należytość Polaków zapisało.

Wtenczas to ks. Adam Czartoryski, sam przymuszony szukać schronienia na dworze Cesarzów, potrafił w najsmutniejszej epoce ojczyzny swojej, potrafił oddać jéj wielką i pamiętną usługę, jaka nawet w szczęśliwych i niepodległych narodach, wyższych tylko ludzi bywała dziełem i szczęściem. — Zaszczycony przyjaźnią i ufnością Aleksandra za urzędowania swego, sprawował on realnie ministerstwo ludzkości, sprawiedliwości, opieki dla dobra ziomków swoich, dla sławy Cesarza, dla sławy Rosyi samej, jeśli w rocznikach jéj sławy, nie same tylko tryumfy gwałtów figurować mają. Wtenczas to Uniwersytet Wileński restaurowany, ożywiony i wzbogacony — wtenczas wyższa szkoła w Krzemieńcu dla Wołynia, Podola i Ukrainy założona. Szkoły powiatowe podniesione, pomnożone; najznakomitsi profesorowie z całej Polski do nauczania powołani. Szkoła normalna urządzona. Dawne fundusze edukacyi zwrócone, dozór ich Komisyom polskim powierzony. Nigdy w Polsce edukacya nie była tak dobrze uorganizowana, tak czujnie dozierana, tak szybko wzrastająca, jak w owym czasie w zaborze rosyjskim, i ta organizacya była wzorem dla samejże Rosyi.

Uniwersytet wileński, zająwszy sam wysokie naukowe stanowisko, administrował funduszami i szkołami w prowincyach polskich, pod bezpośrednim dozorem Kuratora. Klasztory, które znaczną liczbę szkół powiatowych utrzymywały, znalazły się bez obawy i krzywdy pod kierunkiem Uniwersytetu, i licznych kleryków dobrowolnie do niego wysyłały. Wszędzie ukazywała się zbawienna harmonia: Rządu i Narodu, Duchowieństwa i władzy świeckiej; obowiązków chwili obecnej i nadziei przyszłości. Kraj postępował w instrukcyi, w cywilizacyi, w duchu narodowym, nie wyrzekał się nadziei odzyskania bytu, a błogosławił dobrodziejstwom monarchy.

Gdy Księstwo Warszawskie przyłączone zostało do Rosyi, w moc traktatu Wiedeńskiego, edukacya tego kraju, zatamowana zupełnie za rządu pruskiego, słaba za wojen Napoleońskich, gdy wiele gmachów szkolnych na lazarety wojskowe były zajęte, rozwinęła się szybko pod rządem konstytucyjnym Królestwa. Założony Uniwersytet w Warszawie, pozakładane liczne naukowe instytuta, urządzone osobne ministeryum oświecenia, lubo często trwożone nieprzyjaznem wtrącaniem się W. Ks. Konstantego i Nowosielcowa, rokowały piękną przyszłość instrukcyi Królestwa. Wszystko jednak zmieniło się za wstąpieniem na tron Cesarza Mikołaja. Rządy jego, jak się zaraz z samego początku okazało, nie były bynajmniej przedłużeniem rządów Aleksandra, owszem były ich krytyką. Dla systematu Cesarza Mikołaja, z którym zaczął panować, zdaje się, że powstanie 1830 r. było pożądanym, równie jak przez tenże sam systemat wywołanym wypadkiem.

Pod względem edukacyi zniszczył on ze szczętem cokolwiek wzniósł i krzewił Cesarz Aleksander. Pod bystrym i czujnym okiem Cesarza Mikołaja, hr. Uwarow, minister oświecenia, założył wielkie Laboratoryum na równie zuchwałe jak niebezpieczne doświadczenie, na gwałtowne przerobienie w tyglu edukacyi nowej generacyi polskiej, na moskiewską. W téj chemii społecznej, rząd rosyjski używa za reagenta tych powolno zabijających trucizn, które w innych podziałach praktykowane już były i tych gwałtownych, które dziś w Europie chrześciańskiej, w jednym tylko despotyzmie rosyjskim są podobne. Systemat edukacyi rosyjskiej praktykujący się dziś w Polsce i ciągle doskonalony zależy na tem:

Zniszczyć w kraju wyższą instrukcyę.—Trzymać w zamieszaniu szkoły niższe.—Edukacyę obywatelską zamieniać w rzemieślniczą.—Zakładać rządowe zamknięte pensye.—Utrudniać przystęp do szkół. Opanować edukacyę domową.—Opanować edukacyę kobiet.—Opanować edukacyę ludu—Zakazać edukacyi zagranicznej.—Wszędzie zaprowadzić język rosyjski.—Zaprowadzić i cierpieć zepsucie obyczajów.

Opowiedzmy ważniejsze szczegóły tego mechanizmu edukacyjnego.

Uniwersytety. Uniwersytet Warszawski w Królestwie, Uniwersytet Wileński w Litwie, Liceum Krzemienieckie w południowych prowincyach, zaraz po upadku powstania zamknięte zostały. Liczne szkoły powiatowe i bogate fundusze edukacyjne w Litwie, Wołyniu, Podolu i Urainie, któremi administrował Uniwersytet Wileński poszły pod bezpośrednie rozkazy rządu. Gabinety i Biblioteki zniesionych Uniwersytetów porozrywane do Kijowa, Charkowa, Petersburga i Moskwy. Wykorzeniano nawet ogrody botaniczne.

Tym sposobem kraj liczący 14,000,000 mil. rozciągający się od Warty do Dniepru, ogołocony z uniwersytetów i cofniony pod tym względem o cztery wieki, pozostał bez środków wyższej instrukcyi, bez seminaryum nauczycielów, bez ogniska cywilizacyi, które pod jakimkolwiek rządem używać może pewnej koniecznej w zakresie naukowym swobody, i bez którego edukacya niepodobna.

Wszakże rząd rosyjski, uczuł wkrótce sam potrzebę administracyjną wyższej edukacyi, wśród téj ludności. Różne w téj mierze poczynał próby. Ze wszystkich utrzymały się jedynie w Warszawie, tak zwane: *Kursa Prawne,* gdzie pierwszym przedmiotem dla uczniów kraju rządzącego się kodeksem Napoleona widzimy *Swod Rosyjski.* Kursa te wedle postanowienia Rządu, wystarczają do otrzymania urzędów średnich, lecz dla wyższych potrzeba odbywać stopnie w Uniwersytetach. W kraju ich nie ma, zagraniczne wzbronione, trzeba daleką i kosztowną odbywać podróż do Moskwy lub Petersburga i tam w języku rosyjskim uczyć się prawa francuskiego, na kursach opłacanych kosztem Królestwa.

Wszakże na dwóch przeciwnych sobie kończynach tego obszernego kraju, widzim stojące dwa Uniwersytety: w Kijowie i w Krakowie. Jeszcze w roku 1812, ze składek obywateli polskich założone było przez T. Czackiego gimnazyum w Kijowie. Wojna i śmierć Czackiego, a później przyłączenie szkół gubernii Kijowskiej do okręgu Charkowskiego, nie dozwoliły rozwinąć się temu instytutowi.

Po zamknięciu lyceum w Krzemieńcu 1832 r. fundusze jego, zbiory i profesorów, przeniesiono do Kijowa, i z tego uformował się Uniwersytet Kijowski, w którym do nauczania zaprowadzono język rosyjski. Dziwny to był i niesłychany w dziejach oświecenia stan Uniwersytetu, w którym język rosyjski, do nauczania i do uczenia się musiał być użytym, gdy profesorowie mówić nim, a uczniowie rozumieć go nie mogli. Pozwolono wreszcie używać na czas jakiżkolwiek francuzczyzny; a profesor chemii z biedy wykładać zaczął naukę w języku Ukraińskim zrozumiałym sobie i uczniom.

Wkrótce pozbyto się profesorów Krzemienieckich, a ich miejsce zastąpili Rosyanie. Uniwersytet Kijowski dla wielu przyczyn nie mógł wyrobić w sobie życia naukowego. Niezarządza też ani funduszami ani szkołami. Rząd mu nie ufa. Profesorów i uczniów przez dwa lata na wygnanie był skazał. To też po kwalifikacyie na wyższe urzędy, nie do Kijowa lecz do Petersburga i Moskwy udawać się kazał.

Do Uniwersytetów pod panowaniem Rosyi będących można było liczyć Uniwersytet Krakowski. Uczestniczyła ona w zarządzie jego z Austryą i Prusami, a gdzie uczestniczy tam panować musi. Przez długi też czas adjutant Cesarza, był kuratorem Uniwersytetu Krakowskiego. Starożytna ta i sławna Akademia w roku 1833 reorganizo-

Arcybiskup odprawia prawie codzień uroczyste nabożeństwa dla różnych bractw i pobożnych zgromadzeń. D. 1 marca odprawił nabożeństwo w kościele PP. Wizytek i kazał o wychowaniu dzieci.

Dzisiaj celebruje Arcybiskup u śgo. Krzyża, zkąd przed rokiem wychodził orszak pogrzebowy pięciu ofiar. Tłum ludu jest obecnym w kościele a na ulicy patrole znowuż powiększone, a drzwi kościoła pilnuje wielu policyantów, komisarz policyi, p. Fedorów i Wiszniewski. Warszawa w ciszy i w pokoju obchodzi rocznicę pamiętnego dnia pogrzebu „pięciu ofiar". Wielu ludzi udało się na Powązki — niewiemy jednak do tej godziny, czy ich przepuszczono przez rogatki.

Bal maskowy u jenerała Lüdersa z 27 lutego odłożony został na dzień 1 marca. Niektóre panie rosyjskie, a podobno i żona jen. Kryżanowskaho, sprawiły sobie kostiumy polskie.

Dzisiaj rano z cytadeli pędzono na wygnanie w sołdaty 13 osób. Pędzono ich pośpiesznie, bez pożegnania, ludzi od nich odtrącano; wsadzono na kolej i powieziono dalej. Nazwisk nieznamy, ale później mamy nadzieję dowiedzieć się szczegółów o tych nowych ofiarach zemsty i zawziętości zarządu rosyjskiego, usiłującego przekonać Europę o swojej łagodności.

Wezwano do Warszawy 4 uniackich księży. Dyrektor oświecenia i wyznań p. Hube kazał ich sobie przedstawić, namiestnik ma także z nimi mieć konferencyę. Mówią, że sprowadzono ich do Warszawy z powodu reformy szkółek uniackich; urządzonych dawniej na sposób szkółek schyzmatyckich i z powodu potrzeby powiększenia dochodu proboszczy. Podejrzywają jednak, że inny także jest cel sprowadzenia owych księży.

Obok ciągle trwającego ucisku, szerzą wciąż wieści o reformach i łaskach, i obietnice nigdy nie spełniane szczerze. Dopóki ruch był wyraźnym, wołano: zrobią wszystko, będą reformy, ale przestańcie manifestacyj, bo rząd nie chce działać pod naciskiem. Przestano manifestować i znowuż nic nie robią, bo kiedy się nieupominają, powiadają jenerałowie, widać że reformy są niepotrzebne, że się bez nich obejdzie. I tak zawsze było i tak jest obecnie, a wszystko razem przekonywa, iż taki rząd dawać będzie ciągle powód do niespokojności, które i Europę zakłócić mogą.

Piotrków 28 lutego.

Dzień 27 lutego jako rocznica dnia śmierci niewinnie pomordowanych braci naszych, obchodzony był w Piotrkowie z całą uroczystością, żałobnemi nabożeństwami w kościołach Farnym i Dominikańskim. Te Domy Boże pełne ludu, wznoszącego ciche modły za spokój ofiar, zdumiewały naszych nieprzyjaciół. Wstrzymano się zupełnie od śpiewania pieśni religijno-narodowych, posłuszni słowu szanownego Arcypasterza Felińskiego, i czekając spełnienia objetnic przez niego powtórzonych, a największa wszędzie panowała spokojność.

Wieczorem kilka osób oświetliło lampami krzyż, postawiony na pamiątkę poległych, na smętarzu obok kościoła księży Bernardynów. Obrzęd ten dopełniony w obecności kilkudziesięciu osób, nie doznał wprawdzie ze strony władz wojskowych żadnéj przeszkody, i zwiedzenia miejsca tego przez bardzo wielu pobożnych nie wzbraniano; jednak zawiadomiony o tem w dniu dzisiejszym tutejszy naczelnik wojenny książe Bagration, rozkazał aresztować przełożonego klasztoru księży Bernardynów za to, że nie przeszkodził dokonaniu tak wielkiego w obliczu rosyjskiego rządu występku.— Tym sposobem zastępujący chorego Gwardyana, ksiądz Malinowski, który zamknięty w tę porę jak i całe Zgromadzenie w klasztorze, o niczem zupełnie nie wiedział, został przyaresztowanym, i w więzieniu politycznem osadzonym.— Książe Bagration wyjechał dziś do Warszawy na bal mający się odbyć u namiestnika Lüdersa, i nie wiadomo jak prędko powróci — a zatem ostateczny wyrok względem szanownego księdza Malinowskiego ulegnie zapewnie zwłoce. Ale cóż to im szkodzi, że niewinny dłużéj cierpieć będzie.

Zresztą u nas nic nowego, spokojność pod każdym względem najzupełniejsza z naszéj strony— a mieszkańcy starożytnego grodu naszego modląc się co dzień obyczajem przodków, i wyznając w obliczu Boga, „że nie my winni"— oczekują z pokorą i poddaniem się miłosierdzia Jego dla siebie i nieprzyjaciół.

Poznań 3 marca.

Redaktor *Dziennika Poznańskiego* Dr Jagielski uniewinnionym został wyrokiem najwyższego trybunału dla spraw politycznych w Berlinie w d. 1 b. m. Jest to dowodem, że najwyższy trybunał umiał zachować się zdala od wpływu namiętności politycznych i uprzedzeń, jakie tu panują, że uczucie słuszności i prawa w tym senacie sądowym wyższem jest od wrażeń chwili obecnej i od niechęci dla wszystkiego co polskie. Uznanie niewinności Dr Jagielskiego byłoby nastąpiło w każdym sądzie niezawisłym i bezstronnym, ale tym więcej jest surową krytyka władz miejscowych, które bez podstawy tak ciężkie zaniosły zaskarżenie. Któż wreszcie nagrodzi uniewinnionemu kilka tygodni więzienia tak surowego i odosobnionego, że z nikim widywać się mu nie pozwolono.

X. Prusinowski wczoraj wyjść miał z więzienia, a parafia jego, cała okolica i sąsiednie duchowieństwo miały się w dniu tym zebrać w Grodzisku na powitanie go. Zapewne teraz pośpieszy on zająć swe miejsce w Izbie poselskiej, co utrudni nowe jego uwięzienie, na które znów skazanym został.

Pogrzeb sędziwego weterana wojsk polskich majora Kieszkowskiego, o którego śmierci w ostatnim doniósłem liście, bardzo uroczyście się odbył; X. Arcybiskup na czele całego miejscowego duchowieństwa przewodniczył odprowadzeniem zwłok żołnierza, który jeszcze za czasów istnienia Rzeczypospolitej w roku 1788 służbę wojskową rozpoczął, a przerywając ją wtedy, gdy za ojczyznę nie mógł walczyć, zakończył żywot swój wojskowy dopiero w r. 1831.

Walne Zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy odbyło się wśród licznego udziału publiczności. Najważniejszą stroną tego zebrania była mowa zagajająca wiceprezesa Dra Cegielskiego o znaczeniu i przyszłości tej instytucyi. Mowa ta będzie drukiem ogłoszona, a więc i oddalona publiczność będzie mogła powziąść z niej obraz prac i nadziei towarzystwa, a oraz znajdzie w niej słowa prawdy, które wszędzie w kraju z pożytkiem zastósowanemi być mogą i powinny. Kilka osób powzięło myśl spisywania odczytów historycznych X. Koźmiana i wydania ich na rzecz stowarzyszenia czeladzi. Wydano już nawet w ten sposób dwie środkowe prelekcye, ponieważ to jednak nie jest stenografowanie, ale po prostu spisanie, nie można być pewnym, czy rzecz oddaną będzie z tą prostotą i siłą, jaką się żywy wykład odznaczył.

Z zajęciem czytamy sprawozdania z posiedzeń krakowskiego Zgromadzenia rolniczego. Mowa otwierająca je prezesa, wiele prawd w sobie mieści i doskonale określiła znaczenie i ważność, ale zarazem i doniosłość stowarzyszeń rolniczych. Serdeczne przyjęcie delegatów naszych i innych obywateli wielkopolskich, którzy w ciągu tegoż zebrania do Krakowa podążyli wdzięczne echo w sercach naszych znalazło.

Dziennik tutejszy przedrukował i mowę prezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego i mowę posła Zyblikiewicza. Ta ostatnia jest ważnym wypadkiem i wychodzi po za zakres parlamentarny a staje się prawdziwym dokumentem, nie tracąc bynajmniej pod pierwszym względem na znaczeniu. Mowa ta jest jakby młodszą siostrą interpelacyj berlińskich posła Niegolewskiego. Sąd o niej dzienników wiedeńskich, prawie jednogłośny, jeśli się przychylnością ku krajowi nie odznacza, to przynajmniej dowodzi, że sumienie publiczne jeszcze nie zagłuszone, kiedy mowa ta tak głęboko poruszyła i zabolała; dziennikarstwo zaś berlińskie milczeniem zbyło fakta interpelacyami posła Niegolewskiego odkryte, jakby stwierdzając, że niemasz nic tak niemoralnego, czegoby w obec nas dopuścić się nie było wolno.

Paryż 1 marca.

Doniosłem był że Ciało prawodawcze wysłało pana de Jouvenel do Cesarza dla naradzenia się w przedmiocie dotacyi dla hrabiego Palikao. Cesarz oświadczył panu deputowanemu a zarazem sprawozdawcy z projektu do prawa, że zostawia Izbie najzupełniejszą wolność odrzucenia projektu i że odrzucenia nie weźmie za obrazę. Korzystając z tego zapewnienia, p. de Jouvenel, po poradzeniu się komisyi, złożył Izbie sprawozdanie napisane przeszłego tygodnia a odrzucające dotacyę. Sprawozdanie jest pełne uszanowania dla Cesarza i względu dla armii, ale kategoryczne. Przypomina ono że dotacya zgwałciłaby istniejące prawa, nieuznające majoratów, że w narodzie przywykłym do nagród czysto honorowych, wprowadziłaby nagrodę pieniężną, która poniżyłaby armię w oczach Francyi. Sprawozdanie dodało że jeżeli Cesarz widzi potrzebę większego wynagrodzenia zwycięzcy Chin, może mu dać marszałkostwo (z 40,000 fr. dochodu). Ostatni argument jest najsilniejszy i można powiedzieć najdotkliwszy dla Cesarza, bo Cesarz nie ma mieć myśli mianowania hrabiego Palikao marszałkiem, nieznajdując go dosyć zdolnym, i starając się nagrodzić go dotacyą dziedziczną t. j. majoratem, szukał prejudykatu do innych dotacyj i zaprowadzenia nowej *nobilitas* (używam łacińskiego wyrazu, bo on oznacza szlachectwo z tytułu, jak w Anglii, kiedy *ingenuitas* znaczy szlachectwo z rodu).

Sprawozdanie komisyi Izby sprawiło wielkie wrażenie w Paryżu a ogromne pomieszanie na dworze. Miłujący tak zwane zasady r. 1789, Paryż patrzył niechętnem okiem na myśl Cesarza zaprowadzenia nowej *nobilitas* i obdarzenia dzisiejszych dygnitarzy Cesarstwa różnemi tytułami, połączonemi z dotacyami. Być bardzo może że Izba będzie głosować w duchu sprawozdania i że projekt do prawa odrzuci. Po odebraniu tego ostrzeżenia, Cesarz będzie mógł jeszcze rozdawać tytuły, ale o dotacyach myśleć już nie może.

Sprawozdanie pana de Jouvenel zmniejszyło uwagę obrad senatu. Kiedy senat, mówi Paryż, prawi tyle dziecińst, i rozkłada społeczność francuzką na dawne żywioły, Ciało prawodawcze, pozostając wierne wyobrażeniom wieku, dało mu naukę. Onegdaj senat zajął się sprawami zewnętrznemi. P. de Saint Germain oświadczył się za przymierzem angielskiem, ale zapytał się co znaczą ciągłe zbrojenia Anglii i czy nie można przyjść do ugody ograniczającej te zbrojenia? Żaden minister nie śmiał odpowiedzieć na to niedyskretne a smutne pytanie. Parlament angielski wdzięcznie się wyraża o Francyi i Cesarzu, ale Anglia groźnie się zbroi i znajduje się obecnie w stanie wojennym, którego nie usprawiedliwia sprawa amerykańska. P. de Bourqueney, były ambasador w Wiedniu, dotknął sprawy rzymskiej. Oświadczył się on za władzą świecką Papieża, nie wchodząc „w rozciągłość jej granic" (mówca jest za mezzo termine z ograniczeniem papieztwa do Rzymu i jego okolic), pochwalił Cesarza że we Włoszech stara się pogodzić zasady religii z zasadą narodowości i one zmusiły prezesa do przerwania posiedzenia. Po uciszeniu się sali, p. de Boissy zapytał czy ks. Napoleon wyjaśnił politykę rządową, ale p. Billault wyparł się mowy księcia jak najwyraźniej i zapytał: co znaczą rzęsiste oklaski które rozległy się w parlamencie angielskim, kiedy lord Palmerston oświadczył się za zupełnem obaleniem władzy świeckiej Papieżów? I na to pytanie nie odpowiedział żaden minister.

Wczoraj toczyły się wyłączne rozprawy nad sprawą rzymską. Rozpoczął je jen. Gémeau, który przez niejaki czas dowodził w tem mieście załogą francuzką. Po nim przemówili pp. Bonjean i de la Gueronnière i oświadczyli się za pojednawczą polityką cesarską. Ostatni mówca wyjawił tajemnicę, z której się pokazuje że ks. Napoleon przyczynił się do zawarcia pokoju w Villafranca. Dostojny książe przyznał się do tego i dodał że spełnił rozkaz swego panującego i kuzyna, któremu myśli być zawsze posłusznym. Dziś zaczęły się rozprawy od mowy kardynała Donnet. Po kardynale zabrał głos ks. Napoleon. Zażądał on wyprowadzenia wojsk z Rzymu i uznania zupełnej jedności Włoch. Krzyki senatu były wielkie.

Starając się przytłumić agitacyę legitymistów, robotników i młodzieży, rząd dał ostrzeżenie dziennikowi *Opinion Nationale* za artykuły pisane w duchu mowy ks. Napoleona a obrażające Senat. Agitacya zdawna ukartowana jeszcze się utrzymuje i ta agitacya jest ciągle różno-kolorowa: legitymistowska a zarazem i republikancka. Legitymiści odprawili w kościele św. Tomasza z Akwinu nabożeństwo za Borgesa i ich komitety, zbierające się około Marsylii, gotują nową wyprawę do Neapolu. Ze swéj strony młodzież obrażona za zawieszenie kursu pana Renan, zrobiła manifestacyę przed domem tego krytyka i rozkupiła półtora tysiąca egzemplarzy jego pierwszéj lekcyi (policya zabrała resztę egzemplarzy). Robotnicy z przedmieścia św. Antoniego mają także myśli o manifestacyi i uczynić ją chcą na rzecz ks. Napoleona. Policya chodzi zwykle za bandami robiącemi manifestacye, baczy na porządek, i aresztuje tylko w koniecznéj potrzebie, ale jeżeli manifestacye się przeciągną, będzie musiała użyć środków surowszych. Rząd zawiesił kurs p. Pelletana, redaktora *Courrier du Dimanche* w salonie przy ulicy *de la paix*. *Courrier du Dimanche* zapewnia, że pan Thouvenel dał księciu Metternichowi na piśmie tj. drugą notą zaprzeczenie, aby posądzenie o spisku ks. Napoleona było prawdziwe. *Courrier du Dimanche* dość się rozciąga nad tym przedmiotem *et pour cause*.

Patrie odpowiedziała dziennikowi petersburgskiemu, który donosząc o mowie pana Larabit w Senacie, uczynił nowe obietnice Polsce, z warunkiem, że ona zawrze się w traktatach. *Patrie* słusznie rzekła, że Polska jest w traktatach, kiedy Rosya wcale ich nie dotrzymuje; że ustępstwo powinno wyjść naprzód ze strony Rosyi.

Jak już doniosłem, agitacya umysłowa nie znajduje rozgłosu. Francuzi rozumieją dobrze swe interesa i rozumieją je często za nadto. Wiedzą oni dobrze, coby sprowadziła za sobą agitacya i jakby uciesżył Europę nowy zamęt we Francyi. Giełda spadła dziś o franka w skutek sprawozdania pana de Jouvenel i obawy giełdy o nową mowę ks. Napoleona w Senacie. Konwersya robi postępy i rząd wyciągnie z niéj tyle funduszów ile to stanie się podobnem. Jest już 75 milionów renty skonwertowanéj. Największa trudność dla rządu wychodzi zawsze ze sprawy rzymskiéj. Rząd posłał nową baterye artyleryi do Rzymu i nie myśli tego miasta opuścić, ale nuż upór, wpływ Angii i fatalność, skrępują mu ręce i pozbawią go poparcia opinii publicznéj! Cesarz był wczoraj rano na polowaniu a wieczorem w operze na „Krolowéj Saba" pana Gounod. Ile razy zachodzi coś nowego i opinia się ożywia, tyle razy Cesarz pokazuje się w teatrach. Wywiera to dobry wpływ na ludność. Mon. Chigi bywa często w Tuileryach, szczególniej u Cesarzowéj. Zwyczajem swoim, Cesarz rozmawia z nim spokojnie: „comme si de rien n'était". Hr. Persigny ma zupełnie inszy temperament. Wiele go też zdrowia polityka kosztuje. Onegdaj był bal maskowy u hr. Walewskiego, na którym pokazali się cesarstwo w dominach. Zbytek, zbytek ogromny, olśnił znowu na tym balu oczy wszystkich. Nie ma prawie w Paryżu rodzin angielskich. Anglicy siedzą u siebie, zbroją się i musztrują swą milicyę.

Courrier du Dimanche obraca się ciągle do legitymistów, młodzieży i robotników i zamieszcza adresa tych ostatnich przesłane do pana Ganesco. Zdając w dzisiejszym numerze sprawę z obrad Senatu, p. Pelletan dotknął znowu Polski, nie śmiąc jednak całéj swéj myśli objawić. Jak mylili się ci, którzy dając się omamić liberalizmem *Courrier du Dimanche*, chcieli używać tego dziennika na korzyść naszéj sprawy!

Wczoraj arcybiskup Morlot dał w koszarach *Ecole militaire* pierwszą komunią dzieciom żołnierskim. Obchód ten religijno-wojskowy był bardzo piękny.

Federaliści amerykańcy odnieśli zwycięstwo nad konfederatami. Jestto kara boska, którą ściągnęli na siebie konfederaci. Ci arystokraci z herbem niewoli murzynów, zerwali unią z przyczyny, że prezydent Lincoln nie należał do ich bandy, choć ten prezydent nie myślał o zniesieniu niewoli. Był to z ich strony czyn czysto ambitny, ale ręka boska ściągnęła na nich zasłużoną karę. Konfederaci zostaną ukarani utratą prezydencyi i utratą pańszczyzny murzyńskiéj.

Prefekt policyi ostrzegł szukających awantur i fortuny w emigracyi za granicą Francyi, że w Persyi nie ma złota, że ci co się tam udali znajdują się w okropnéj nędzy. Jestto ojcowskie ostrzeżenie, z którego nie jeden skorzysta.

Kraków 6 marca. Dyrekcya kolei galic. ułożyła plan umorzenia swoich akcyj, który już uzyskał zatwierdzenie władzy, a dla tego jest wielce zajmującym, że przeznaczając corocznie na umorzenie tylko 12,545⅔ złr. z dodaniem 5% procentu przypadającego od akcyj umorzonych, wszystkie akcye w liczbie stu tysięcy wypuszczone w obieg w pierwszéj i drugiéj emisyi, wykupione zostaną w ciągu lat 90 w imiennéj swojéj wartości 20 milionów złr. Umorzenie rozpoczyna się w r. 1862 a ukończy się w 1951; odbywa się ono przez losowanie, a posiadacze akcyj wylosowanych otrzymają oddzielne bilety jako dowody użytkowania z superdywidendy, tak jak to się już dzieje w towarzystwie kolei rządowych. W 90 latach wyniosą bieżące procenta 5% od akcyj nieumorzonych 71,129,110 złr., procenta oszczędzone od akcyj umorzonych złr. 18,870,898, na uzupełnienie umorzenia potrzeba jeszcze będzie 1,129,110 (tj. corocznie 12,545⅔ złr.) To uczyni razem 91,129,110 złr., które powstaną z rocznego odłożenia 1,000,000 złr. na procenta, tudzież z pomienionéj dodatkowéj kwoty 12,545⅔ złr.

Wiedeń 5 marca. Jak już donosiliśmy, wydział skarbowy Izby deputowanych zasięgał był zdania wielu kompetentnych osób z po za koła swego w kwestyi uregulowania waluty. Między niemi był redaktor *Pressy* p. Zang, który złożył wydziałowi swój projekt, i takowy w dzisiejszym numerze tego dziennika przedstawia. Plan jego jest w głównych zarysach następujący: Plan układu z bankiem projektowany przez Ministra skarbu ma być odrzucony, umowa zawarta między ministerstwem skarbu a dyrekcyą bankową nie będzie zatwierdzona, a przywiléj banku ustaje w czasie przepisanym bez przedłużenia takowego. W zamian za to, skarb wypuszcza w obieg 250 milionów biletów skarbowych z obiegiem przymusowym, które będą miały znaczenie biletów podatkowych. Bilety te użyte zostaną na pokrycie długu skarbowego w banku, który takąż ilość swoich biletów wyciągnąć ma z obiegu i zwrócić skarbowi dane mu na pokrycie 20 mil. złr. w srebrze z pożyczki angielskiéj, 123 mil. złr. losów pożyczki z r. 1860, tudzież dobra rządowe wzięte w zastaw. Zwrócone przez bank skarbowi efekta, tudzież dobra, sprzedane będą na pokrycie deficytu z r. 1862 i 1863. Aż do upłynięcia przywileju bankowego w r. 1865 bank ma ściągnąć resztę swoich biletów z obiegu, tak, aby po upływie tego terminu pozostały tylko w obiegu 250 milionów w biletach skarbowych. Jeśliby się ta ilość biletów zdawała zbyt wysoką i kurs ich nie trzymał się na *pari*, wtedy dalszém zadaniem rządu będzie ściągnąć z obiegu zbyteczną ilość biletów tych, dopóki kurs ich nie wyrówna się. Osobna ustawa bankowa postawi warunki i przepisy, pod jakiemi mogą być zakładane na różnych punktach państwa banki eskontowe i żyrowe, którym jednak nie będzie wolno bić biletów. Oddział hipoteczny banku narodowego przejdzie do banków krajowych.

Powyższy projekt budzi przeciwników jak i stronników. Pierwsi są z zasady przeciwnikami biletów skarbowych; zarzucają nadto projektowi p. Zanga, że skarb nic nie zyska, gdy tymczasem według planu ministeryalnego zyskuje kredyt 80 milionów złr. na lat 25, a przeto przez 25 lat ma spłacać ten dług powoli; następnie nietrzeba i tego spuszczać z uwagi, że likwidacya banku za lat kilka może ściągnąć ciężkie przesilenie finansowe. Wreszcie przeciwnicy planu Zanga są interesowani w utrzymaniu banku, jako jego akcyonaryusze. Dla zwolenników tego planu najważniejszą jego stroną jest rozbicie centralizacyi instytutu pieniężnego, który trzyma w swojem ręku główne środki obrotu i ruchu handlowego. Przez zamknięcie banku i utworzenie banków prowincyonalnych zyskałby handel i przemysł, bo interesa dziś skupione, rozlałyby się po oddzielnych drogach, a nadto otworzyłoby się większe współzawodnictwo kapitałów. Jeżeli kwestya bankowa nie z finansowego, lecz z politycznego punktu widzenia rozbieraną będzie, wtedy przywiléj banku zostanie utrzymanym, albowiem będzie on środkiem popierającym centralizacyę.

— Projekt ustawy o opodatkowaniu gorzałki i pędzonych wódek w miastach uważanych za zamknięte rogatkami, następujące zawiera przepisy: Płacić się ma tytułem podatku konsumcyjnego od rumu, araku, essencyi ponczowéj, likierów w Wiedniu 5 złr., w innych miastach zamkniętych 2·52 od wiadra; od gorzałki i alkoholu od wiadra za każdy stopień stustopniowego alkoholometru w Wiedniu 5 centów, w innych miastach 2½ centów. Od wódki i alkoholu wyrabianych w zamkniętych miastach podwyższa się podatek konsumcyjny w Wiedniu na 11·3, w innych miastach 8·3 centów za każdy stopień. Wywożąc wódkę z miasta najmniéj wiadro, otrzyma się tytułem zwrotu po 5 centów w Wiedniu a po 2·5 centów w innych miastach za każdy stopień. Wywożąc wódkę za granicę z miast zamkniętych, zwrot podatku wyniesie w Wiedniu 11·3, w innych miastach 8·3 centów od wiadra za każdy stopień.

— Płaca kanclerzy nadwornych została następnie ustanowioną: Kanclerz węgierski 24,000 złr., drugi kanclerz 11,050 złr.; kanclerz siedmiogrodzki 12,600 złr.; kanclerz chorwacki 10,500 złr., a na mieszkanie 1050 złr.

Francya.

Rozprawy nad kwestyą rzymską według zapowiedzenia na posiedzeniu w dniu 28 lutego prezesa senatu, toczyły się dalej na posiedzeniu w dniu 1 marca. Ponieważ mowa Księcia Napoleona w tej kwestyi powiedziana nazbyt jest długą, aby jej osnowę w jednym numerze pomieścić można, zmuszeni jesteśmy brakiem miejsca podzielić ją na parę numerów. Brzmi ona następnie:

Książę Napoleon. Panowie Senatorowie! Niechcę bardziej niż wymowni mowcy którym odpowiadam, roznamiętniać rozpraw, lecz starać się będę być tyle jasnym i ścisłym, ile wnioski ich wydawały mi się dalekiemi od tych przymiotów.— Premisy p. Bonjean zadowolniły mnie; historya niedogodności władzy świeckiej w Rzymie zgadzała się, nie potrzebuję tego mówić senatowi, całkiem z moją opinią.

Podobało mi się to dowcipne porównanie, gdy nam przedstawił papieztwo w postaci wagi, której jedna szala unosi władzę świecką, druga duchowną; wskazał on jako katolik z przekonania to prawidło, którego uczy historya, że co władza świecka zyskiwała, wpływ władzy duchownej tracił to w kierunku odwrotnym.

Lecz po tym uczonym i obszernym wykładzie historyi, do jakiegoż dochodzi wniosku? Oto że Papież powinien panować w Rzymie, nie rządząc. To załatwienie nie jest stanowcze; nie jest nowe, przed dwoma laty było ono już rozbieranem; jest to przeobrażenie wikaryatu zbękarcone i do mniejszych sprowadzone rozmiarów. Idea ta mogła powstać w mózgach mężów stanu, lecz gdy ją trzeba było przetworzyć w traktat, pióro wypadło z rąk dyplomatów; nie mogła ona żadnego skutecznego zjednać rezultatu, gdy szło o zastósowanie jej zasady przyznania każdemu właściwej części, gdy szło o nadanie królowi włoskiemu rządu *de facto*, Papieżowi pozoru władzy. Nie—nie ma w tem żywiołu stanowczego załatwienia.

Czyż zresztą załatwienie to nie upadło, w obec odmowy dworu rzymskiego zbadania go? czyż nie upada samo przez się w obec bezwzględnej od-

---

wana przez komisyę nadzwyczajną 3-ch dworów opiekuńczych została. Komisya czuła się już wtenczas dosyć mocną do lekceważenia traktatu Wiedeńskiego, gdy we wstępie do nowego statutu Uniwersytetu, wręcz zapowiedziała że Uniwersytet „restera en possession des privilèges qui, par le „traité addilionnel de Vienne, 21 Avril (4 Mai) „1815, lui furent maintenus et confirmés, *en tant* „qu'ils ne devient annulés par le présent statut."

Uniwersytet Krakowski stanowił, mówiąc istotnie, główną wartość Rzeczypospolitej Krakowskiej, jakoż traktat 3 maja, wcielony do traktatu głównego, troskliwie się nim zajmuje. — Artykuł XV tego traktatu zastrzega: „L'academie de Cracovie „est confirmée dans ses privilèges, et dans la propriété des batimens et de la bibliothéque qui en „dépendent, ainsi que des sommes qu'elle posséde „en terres ou en capitaux hypothéqués. Il sera „permis aux habitants des provinces polonaises „limitrophes de se rendre à cette Academie, et „d'y faire leurs études, dés qu'elle aura pris un „développement conforme aux intentions de chacune des trois hautes cours."

Godnem jest uwagi, nie już sam akt, złamania w tej mierze traktatu Wiedeńskiego, ale urągliwa łatwość i lekceważenie form złamania. Nie stało się to w skutek jakiego kongresu; nie widzimy na tym akcie podpisu ministrów; lecz jedynie podpisy trzech urzędników policyi zewnętrznej, konsulami zwanych. Widzimy nazwiska nieznane dyplomacyi Europejskiej.

Odebrawszy tym statutem wszelką swobodę Uniwersytetowi, jako ciału uczonemu; zaphawszy jego Radę urzędnikami miejskiemi, reprezentantami swemi, a wyłączywszy z niej profesorów, zdawszy exekucyę zarządu, to jest zarząd funduszów, dozór profesorów i uczniów komisarzowi rządowemu; — zredukowawszy władzę rektora do figurowania na obchodach, — urządziwszy organizm Uniwersytetu niby na model Lwowskiego, nakazawszy mu użycie książek elementarnych tychże co we Lwowie, — nakazawszy język łaciński, a dozwoliwszy niemiecki do wykładu większej części przedmiotów, — poddawszy potwierdzanie profesorów wolnego i niepodległego miasta dworom opiekuńczym, a mianowicie profesorów teologii katolickiej, dworowi syzmatyckiemu, — słowem zabezpieczywszy bezwładność Uniwersytetu Krakowskiego, — zdawało się że trzy dwory dopuszczą do niego, po tem wszystkiem, młodzież krajów polskich. — Bynajmniej — zreformowano Uniwersytet, aby jak na szyderstwo został *bez uczniów*. — Okoliczna nawet młodzież polska, patrzyła z okiem domów rodzicielskich na wieże Krakowskie, słysząc głośny niedzielny dzwon Zygmunta, a po naukę musi jeździć do Berlina, do Lwowa, a najnieszczęśliwsza do Petersburga i do Moskwy. — Bądź co bądź — był przecież na tej ziemi Uniwersytet polski, jak samotny krzyż na rozstajnych drogach. — Wymowny, choć milczący.

Zamieszanie w szkołach. Zamierzywszy obalić dawny systemat, a wprowadzić nowy, musiał rząd rosyjski wprowadzić najprzód zamieszanie; a ten konieczny stan tranzycyi, z umysłu i nad konieczność, z wielką szkodą edukacyi i instrukcyi krajowéj przedłużał. Założył w Wilnie, po zamknięciu uniwersytetu, akademię medyczną, i po kilku latach zamknął ją. Założył w Wilnie także akademię katolicką i tę po kilku latach gorzéj jak zamknął, przeniósł do Petersburga. Zaczął był fundacyę szkoły wyższéj w Orszy, wkrótce potém fundacyę tę odwołał. Założył uniwersytet w Kijowie; w kilka lat potem zamknięty; i znowu otworzony.

Podobneż zamieszanie w szkołach powiatowych pod naukowym i materyalnym względem. Zamykano szkoły klasztorne, w których pod zarządem uniwersytetu odbywała się instrukcya większéj części kraju. Niektóre z nich zamieniano na świeckie. Zaprowadziwszy rozdział szkół na szlacheckie i miejskie, czego w Polsce dawniéj nie bywało, zmieniono potém, bez widocznego powodu szkoły szlacheckie na miejskie, a szkoły miejskie na szlacheckie. Zamykano także i szkoły świeckie, przenoszono inne z miejsca na miejsce. Zakładano także i nowe szkoły, i rozpoczęte zakłady zaniechać kazano. Takiém zamieszaniem przygotowywano umysły do nowego systematu edukacyi. Wśród pustyni, spragniony podróżny, pije chciwie i mętną wodę.

Przytłumienie moralne edukacyi i ducha. Do zamieszania w szkołach, dodano przytłumienie moralne edukacyi i ducha; bo w systemacie rosyjskim Ewangelia nakazująca *spiritum ne extinguite*, nie może być obowiązującém prawem. Niedość, że wyższa instrukcya z uniwersytetami wygnana z kraju. Instrukcya średnia, udzielana przez szkoły powiatowe ścieśniona, utrudzona, materyalizowana. Przed rokiem 1830 według planu dawnéj komisyi Polskiéj, udoskonalonego później za podziałów w Wilnie i Warszawie, szkoły powiatowe, główny instrument instrucyi narodowéj, miały cel dwojaki: już to przygotować młodzież do wyższych uniwersyteckich nauk, już to udzielać jéj zasad umiejętności, które w praktyce życia obywatelskiego rozwijać się mogą, i są konieczną jego podstawą. Uczono w nich języka łacińskiego, literatury, historyi, początków matematyki, fizyki, chemii, prawa i ekonomii politycznéj. Do takich szkół, dawniéj każdy stan miał przystęp. Często się zdarzało, że syn popa i syn chłopa, bądź w szkołach klasztornych, bądź w świeckich, zasiadał na jednych ławkach z synem dziedzica swego, konkurował z nim o pierwsze miejsce w szkołach, aby późniéj mógł podnieść się do wyższego stanu w życiu. W tych szkołach dawniéj edukacya publiczna była bezpłatną. Teraz rozdzielono szkoły na klasyczne i techniczne, równie jak młodzież na szlachecką i mieszczańską, a nawet w istocie na bogatą i ubogą, gdyż zaprowadzono opłaty, wynoszące w wyższych klasach do 200 złp. rocznie, suma w Polszcze dość znaczna, aby liczną familię ubogich rodziców pozbawić edukacyi.

Był czas, iż handel i rękodzieła uwłaczały w Polsce stanowi powołanemu do kierowania politycznemi sprawami państwa. Był czas, gdy biskup polski witający nowo obranego króla, zapowiadał mu z pewną dumą, iż ma panować nad narodem, który sławy swojéj nie funduje na świetności kramów, ani na zręczności łądki tkackiéj, lecz na owych obywatelskich cnotach, które podnoszą i uzacniają społeczność. Nie wspominamy tego dla chluby, a tém mniéj dla nagany, lecz jedynie dla przypomnienia faktu historycznego. Tąka była w młodości społeczność polska. Zaczęła się ona dobrowolnie zmieniać samym postępem czasu i parciem przemagających wyobrażeń. Rosya gwałtem zaczęła rewolucyonizować pod tym względem Polskę. Znosi uniwersytety, ścieśnia pole szkół filologicznych, a zakłada szkoły techniczne. Minister oświecenia w raporcie podanym Cesarzowi z r. 1845, mówił o tém jako o ważnéj swojéj zasłudze, i zapowiadał, iż i nadal szkoły filologiczne na techniczne zamieniać będzie. Że Rosya zakłada szkoły techniczne, nie pozywamy jej o to przed sąd Europy, dziś tak wysoko przemysłowéj. Szkoły techniczne są także dobrodziejstwem dla społeczności, ale do tego konieczne są dwa warunki. Pierwszym warunkiem jest aby edukacya mechaniczna była w równowadze z edukacyą moralną, z instrukcyą obywatelską; aby materyalne zabiegi nie stały się wyłącznym celem społeczności, i nie przywiodły jéj do ostatecznego upodlenia. Społeczność, jak człowiek, nie samym chlebem żyje; do życia potrzebuje nie tylko bogactw, ale też rozumnego i moralnego ich użycia *divitias artemque fruendi*. Drugim warunkiem pożyteczności szkół technicznych jest, aby nie były marną stratą czasu na nauki, które umysłu nie oświecą, serca nie uszlachetnią, i w końcu chleba nie dadzą. Handel i przemysł wzrosły wszędzie nie szkołami naprzód, ale swobodami narodowemi. Jeśli Rosya szczerze myśli o podniesieniu handlu i przemysłu w Polsce, niech zniesie te zawady i obawy, które wielki ruch przemysłowy pod rządem samowolnym już nietylko w nienawistnéj mu Polsce, ale we własnéj jego Rosyi, za każdym krokiem potyka. Bez tego i tamtego warunku zakładanie szkół technicznych jest tylko obłudą i blichtrem, tak często praktykowanym w Rosyi, aby pod pozornym imieniem zgubną rzecz krzewić, aby w imie przemysłu upodlić edukacyę narodu.

(*Dokończenie nastąpi*).

mowy w teraźniejszości, w przyszłości i we wszelkich ewentualnościach, odmowy dawanej przez dwór rzymski pod względem jakichkolwiek zmian swej władzy świeckiej?

Logika jest nieubłaganą; trzeba zawsze do jednego wracać, załatwienie to mogłoby być zastósowanem pod jednym warunkiem, to jest gdyby obie strony przystały na przyjęcie go; w obec odmowy dworu rzymskiego cóż pozostaje do czynienia? to właśnie chcę wam rozwinąć; oto wyprowadzenie wojsk francuskich z Rzymu.

Zarzucano memu załatwieniu, że jest wyrazem opinii radykalnej. Przyjmuje w tem znaczeniu, i wytłómaczę dla czego, naganę, jaka ideę tę spotkała na tej trybunie.

Teraz, panowie, w obec p. La Gueronnière czuję się swobodniejszym. W pośród wymownych frazesów, zawierających pochwały wszystkich, Włoch i Papieztwa, Piusa IX i króla Wiktora Emanuela, hr. Cavoura równie jak kardynała Antonellego, zdziwionych zapewne, że się znajdują w tej wiązance kwiatów, jakiemi ich mowca otacza, jakże konkluduje p. La Gueronnière?

Powiada wam: że nic nie ma do czynienia, że trzeba pozostać w *statu quo* i czekać.

To nie jest załatwieniem, to objawienie bezsilności osłonięte frazesami okrągłemi, wspaniałemi, lecz bez żadnej idei w gruncie.

Radzą rządowi czekać? czekać czego? Czekać aż się umysły więcej jeszcze rozgoryczą, aż agitacya wzmoże się we Włoszech? aż się wzmoże również we Francyi i w całej Europie. Rady te dają w imie pokoju rządowi mego kraju, lecz rady te nie są dobre i zaklinam aby ich nie słuchano.

Przywrócić potrzeba spokój umysłom i dla tego wypada załatwić kwestyę rzymską. Kwestya ta dosyć narobiła złego, niechże raz ma koniec. Gdy Francya w osobie Cesarza poweźmie stałe postanowienie, wzruszenie ustanie.

Nie widzę w istocie, aby rzeczywista agitacya podniecała kraj; stronnictwo (używam wyrazu jakim je oznaczają), stronnictwo klerykalne używa pozorów religii, ażeby podniecać umysły. Gdybym chciał przytaczać wyrazy niektórych biskupów, możnaby w nich dopatrzyć również zarzewia niezgody, lecz powtarzam, agitacya ta nie jest głęboka; jest ona tylko na powierzchni.

Gdyby Cesarz chwycił się załatwienia, jakiego żądamy, pokój byłby przywróconym w umysłach, a to byłoby największą przysługą, jaką oddać można Francyi i całej Europie. Agitacya faktyczna o jakiej mówię, upadłaby, nie mając przedmiotu.

Słyszałem wczoraj z żalem wymienioną nazwę, której nie powtórzę, zresztą projekt adresu (który mówi o wielu rzeczach) nie mówi o niéj; chcę naśladować jego wstrzemięźliwość i ograniczę się na tem, nie zobowiązując się na przyszłość do niczego, że nazwa Wenecyi nie powinna być dziś wymienioną.

Bez obawy, chociaż z pewnym żalem wstąpiłem na trybunę; rok upłynął od tej chwili, gdy kwestya ta traktowaną już była w senacie i spodziewałem się, wyznaję, że rok nie przejdzie nim załatwienie nastąpi.

Nie tak się stało. Jesteśmy jeszcze na tym samym punkcie. Rozpoczynając rozprawy, nie mam potrzeby cofać się do roku przeszłego, ograniczę się więc na przytoczeniu faktów z roku bieżącego.

W r. 1861 znakomity mąż stanu umarł; natychmiast— nie mogę dosyć pochwalić tego, rząd cesarski uznał królestwo Włoskie w jego teraźniejszych granicach, obejmujących cały półwysep prócz Rzymu i Wenecyi.

Nie chciał on zaiste zostawiać nieprzyjaciołom Włoch czasu korzystania z tego smutnego wypadku, i w tym przedmiocie powtórzę tylko słowo z ustępu mowy jen. Géman: szanować należy słowo Cesarza rzekł czcigodny jenerał, gdyż słowo Cesarza jest zawsze rzeczą ważną; a obok tego oświadczenia, przemawiał za niewiem jakiem przeobrażeniem Włoch.

Nie pojmuję tego przeobrażenia; Włochy nie są kawałkiem kauczuku, który można rozciągać lub kurczyć według okoliczności; gdy uznano Włochy, uznano je w nowych granicach, to jest cały półwysep, wyjąwszy Rzym i Wenecyę.

Zresztą panowie, nasze wzajemne przekonanie jest ustalone, nie mam chęci zmieniać waszego, lecz i wy nie macie jak mniemam, myśli zmieniać mojego. Zręczny i wymowny mowca powiedział tu w r. zeszłym z powodu téj kwestyi: „Jest tylko dwie polityki, trzeba pomiędzy niemi wybierać, gdyż napróżno szukaćby trzeciéj.“

Powiedziano także w roku zeszłym: potrzeba cierpliwości, wytrwałość zwycięży w końcu opór. Czyż Cesarz nieuczynił wszystkiego, aby osiągnąć załatwienie? Jednak nic nie można było otrzymać w Rzymie.

Rok upłynął, rok przyszły przejdzie tak samo, lata, powiem nawet wieki upłyną, a od dworu rzymskiego nie będzie się można doczekać zmian, gdyż rząd papieski, gdy się nie lęka, nic nigdy nie ustępuje.

Zresztą niedługo przed zebraniem się Senatu, w pierwszych dniach stycznia r. b. rząd spróbował uczynić ostatni krok tem ważniejszy, iż był umiarkowany.

Książę odczytuje tu depeszę przesłaną przez p. Thouvenela panu Lavalette dla dowiedzenia się na jakich podstawach możnaby się porozumieć z dworem rzymskim.

Zaprawdę rzekł mowca, trudno było być bardziéj umiarkowanym, otwartsze czynić wezwanie do pojednania. Niepotrzeba tu rezonowania, akta mówią głośniéj niż to co mógłbym powiedzieć. Otóż taka była odpowiedź p. Lavalette panu Thouvenelowi:

Książę odczytuje najwybitniejsze ustępy listu p. Lavalette, z których wynika, że kardynał Antonelli na propozycye Francyi odpowiedział bezwzględną odmową i oświadczył, że wszelka tranzakcya jest niemożebną.

Otóż rzekł mowca, odpowiedź kategoryczna, stanowcza, nietylko na dziś, lecz i na przyszłość. Nie mówmy więc o koncesyach, dwór rzymski nie może ich uczynić, nie chce ich uczynić.

I jakież więc wyprowadzić ztąd można wnioski? Łatwo je wskazać, oto że dwór rzymski co się tyczy jego władzy świeckiéj, korzysta z naszéj obecności, używa naszych żołnierzy i nie chce w niczem iść za naszą radą.

Czeka! to jego władza, to jego siła! Dlaczego? nie dla tego zapewne, aby spodziewał się, że mu Francya dopomoże do odzyskania terytoryum. Nie, zna on za nadto opinię Francyi, aby podobne przechowywać złudzenie. Zna również dobrze własną słabość, aby nie wiedział, że potrzebuje obcéj pomocy, aby powrócić do swych posiadłości świeckich, lecz mówi: utrzymujmy *statu quo*, sprzyjajmy ruchowi włoskiemu, przyjdzie czas, że stan obecny nie będzie mógł trwać dłużéj, a wtedy w pośród burzy, pokonawszy Włochy, Francya może, lub armia obca będzie mi mogła wrócić moje kraje. Nie trzeba się łudzić, oczekiwanie na Austryę utrzymuje dwór rzymski w niezachwianym oporze.

Należy zrozumieć to *non posumus*, które ma w sobie coś wielkiego. Czy wiecie względem kogo wzywa go dwór rzymski? Wzywa go względem tych, którzy go kochają, względem tych, którzy doradzają koncesye, lecz gdy się znajduje w niebezpieczeństwie, nieużywa go więcej. Traktat w Tolentino nie jestże tego dowodem? Czyż przysięgi nie istniały wtedy, jak istnieją dzisiaj? To nie o to chodzi, lecz taka jest postawa Rzymu, zatwardziałość, odmowa dla tych, którzy go wspierają, umiarkowanie, upokorzenie, gdy jest w ostatniej potrzebie.

Czyż należy się nadużywać uczuć katolickich Francyi i Cesarza, nadużywać życzliwości naszej, aby nas stawiać w okropnem położeniu, które jest dla nas zarzewiem niezgody?

Wszystko prawie było powiedzianem w tej kwestyi rzymskiej, panowie senatorowie! nie chcę nużyć waszej uwagi memi ocenieniami, do których sam mam wstręt. Tak jest, kocham wolność ludów, i lękam się, aby mnie własne uczucia nie porwały, szukałem więc argumentów w własnych zasobach, nie u historyków, którzy mówili o papieztwie; nie u publicystów. Szukałem ich w tajnych wywnętrzeniach dyplomacyi. Pracą tą zajmuję się oddawna. Cofnę się może zbyt daleko, aby wam przedstawić obraz całkowity. Odnoszę się aż do depesz, jakie ambasadorowie Francyi w Rzymie pisali do monarchów z linii starszej Burbonów przed r. 1789. Chcę wam dowieść, iż nie przemawiam do waszych namiętności, lecz do waszego rozumu.

Książe przedkłada senatowi szereg depesz, które się zgadzają wszystkie co do wykazania opłakanego stanu rządu Papieżów. I tak około r. 1669 książe Chaulnes pisze do Ludwika XIV, że znalazł dwór rzymski niżej swej opinii, i jeżeli pójdzie tą drogą, przewidywać można koniec tego rządu, rozumie się pod względem władzy świeckiej.

Przytoczyłem zdanie ks. Chaulnes, rzekł JCWys. aby dowieść że od 150 lat rząd świecki jest ciągle zły, i jeżeli tak jest, to wnosić ztąd można że to leży w jego naturze, w jego organizmie samym, nie dla tego że jest złym, lecz że musi być złym koniecznie.

Mowca odczytuje następnie depeszę margr. d' Aubeterre z r. 1765 w której silny położony jest nacisk na całą bezstroskliwość, całą nieprzezorność administracyi, mającej czuwać nad zaopatrzeniem w zboże i oliwę, jako rzeczy nieodzowne do życia Rzymian. Administracya ta, mówi depesza kupuje sama jak chce, stanowi sama cenę, a zawsze brakuje zapasów.

W kilka lat później kardynał Bernis, podówczas ambasador w Rzymie pisze d. 4 września 1771, że największą ofiarą, jaką ponieść mógł dla rządu, jest przebywanie jego w Rzymie: „Wszystko tu jest tajemnicą, zawiścią, podejrzeniem, jak w klasztorach i zakonach.“ Dnia 3 grudnia tegóż samego roku książe d' Aiguillon faworyt pani du Barry, który zajął miejsce księcia Choiseul w ministerstwie, odpowiedział kardynałowi że sprawozdanie jego niemoże dobrej dać opinii o rządzie papieskim, i sądząc według obrazu jaki skreślił, rząd ten tchnie zasadami, zaczerpniętemi w klasztorze. Dodał nadto że król nie uważa za rzecz odpowiednią swej godności pozyskiwać tych, którzy są powiernikami tajemnic Rzymu.

Dnia 30 stycznia 1779 tenże sam kardynał żywo przedstawił intrygi i nieporządki, jakich przedstawiał widowisko trybunał. Wszystko tam jest handlem, sprzedajnością. Ubolewał on że Rzym więcej okazuje skłonności do mocarstw sobie nieprzyjaznych niż dla tych, które najlepszemi są jego podporami.

Polityka rzymska mówi dalej książe, była więc zawsze ta sama, a czyż depesza kardynała Bernis nie mówi tego samego, co się dzieje dzisiaj — kardynał Bernis tak kończy: mam zwyczaj przypatrywać się temu wszystkiemu, i to mnie oburza, lecz choroba jest niewyleczoną.

Panowie, te odkrycia kardynała Bernis są nader wymowne, nader prawdziwe w wylaniu myśli. Nie spodziewał się że kiedyś depesze jego będą do tego użyte, aby rzucić światło na całą sytuacyę.

Książe w dalszym ciągu przytoczeń, inną wybiera depeszę kardynała Bernis pisaną w r. 1782 przed samą rewolucyą, w której się ten ustęp znajduje: „Sytuacya jest z dnia na dzień krytyczniejszą i lękam się aby panowanie Piusa VI niekosztowało go łez.“ Przepowiednia ta spełniła się i Pius VI rzeczywiście łzy przelewał.

W dniu 31 grudnia pisze jeszcze Bernis, rzekł mowca, i wyznaję że ta depesza robi mi przykrość i nie przytaczałbym jej gdyby nie była potrzebną do określenia sytuacyi: Kardynał Bernis mówi w niej: „Ubolewam że J. S. coraz więcej się poniża.“ Wyraz ten jest kardynała Bernis, gdyż ja nieośmieliłbym się go użyć.

W odpowiedzi na ostatnią depeszę, hr. Vergennes pisze w 21 stycznia 1785.

„Zgadzam się na obraz jaki W. Em. skreśliłeś, i znajduję twoje uwagi godnemi zastanowienia.“

Dnia 16 września t. r. ten sam minister p. Vergennes pisze: Niepodobna przewidzieć co się stanie z tym ludem, utrzymywanym groszem całego świata, gdy mu go braknie, stanie się najnędzniejszym z ludów.“ I rzeczywiście tak się stało.

Książe przytacza jeszcze depeszę kardynała Bernis z d. 23 grudnia 1789, gdzie ambasador ten mówi że obiega w Rzymie przepowiednia Cagliostra, zapowiadająca że Pius VI będzie ostatnim z Papieżów, przepowiednia wywierająca wielkie wrażenie na lud. Ostatnia depesza z r. 1790 maluje obraz zawsze jak najsmutniejszy rządu papieskiego.

Szczęśliwy jestem, że wam dać mogę te ocenienia, które nie są mojemi, gdyżby mnie obwiniono o gwałtowności o namiętności. Pochodzą one od kardynała. Otoż opinia jaką miano o rządzie papieskim długo przed rewolucyą i przed jej wybuchnięciem!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 marca. Oddział Nauk Moralnych w Towarzystwie Naukowém odbył w d. 3 b. m. miesięczne swoje posiedzenie, na którém X. Janota odczytał w dalszym ciągu swoje *Zapiski o Bardyowie.*

Poczem obecny na tem posiedzeniu Prezes Towarzystwa, udzielił Oddziałowi pismo, w którém *Dr Mikołaj Kański adwokat krajowy* ofiaruje 200 złr. w. a. nagrody za napisanie drogą konkursu *Jeografii powszechnéj* w krótkim zarysie, któraby za uzyskaniem zezwolenia Władz, do szkółek wiejskich, a nawet do szkół wydziałowych miejskich wprowadzoną być mogła. Oddział wyznaczył z pomiędzy siebie komisyę do rozpatrzenia się bliższego w programacie skreślonym w tym celu przez Szanownego dawcę, i przedstawienia w tym względzie szczegółowych uwag swoich.

Nakoniec prezydujący w Oddziale przedłożył członkom odezwę *Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych*, który przedstawia projekt swój, wydawania pisma czasowego treści archeologicznéj w połączeniu z *Oddziałem Nauk Moralnych.* Oddział wyznaczył z pomiędzy siebie komisyę do zdania sprawy z stósownych wniosków w tym przedmiocie.

— Piszą nam z Tarnowa:

Wydział kasy oszczędności w Tarnowie, oceniając przymioty osobiste jakoteż społeczne i obywatelskie stanowisko, obrał sobie za protektora księcia Władysława Sanguszkę. Instytucya ta nowo założona wymaga bowiem, zwłaszcza w początkach istnienia swego, zaufania, a w protektorze swoim znajdzie niezawodnie jedną więcéj rękojmię onego. To też książe, gdy mu prezes wydziału kasy oszczędności p. Wojciech Grabczyński Dr praw, p. Józef Stojałowski Dr praw dyrektor wydziału, oraz członkowie jego X. kanonik Król, p. Stanisław Szeligiewicz obywatel miejscowy i p. Menke Wechsler kupiec wręczyli dyplom na protektora, odpowiadając na treściwą i do okoliczności zastósowaną mowę p. Grabczyńskiego, bardzo mile przyjął tę godność i przyrzekł zakładowi wszelką opiekę i wpływ, czując się być odtąd z nim związanym. Zamieniając zaś słowo w czyn, oprócz znacznego datku na zasiłek kasy oszczędności, polecił nadto zarządowi dóbr tarnowskich, aby odtąd każdemu, ktokolwiek ze skarbem państwa tarnowskiego wchodzi w kupno ziemiopłodów lub innych rzeczy, zastrzeżono w miarę ważności interesu, wniesienie większéj lub mniejszéj wkładki do kasy oszczędności w Tarnowie.

— Ze Lwowa mylnie piszą do *N. Nachrichten* z powodu ogłoszenia w *Czasie* ostatniéj mowy posła Zyblikiewicza między innemi te słowa: „*Czas*, który wszystkie ważniejsze mowy naszych deputowanych tak szybko o ile można w całości przynosi, tym razem spóźnił się o dni kilka, z obawy wdania się władzy.“ Korespondent zostaje w błędzie, gdyż *Czas* podaje nietylko „wszystkie ważniejsze mowy naszych deputowanych“ lecz je podaje wszystkie bez wyjątku w całości z zapisków stenografowanych. Z mową p. Zyblikiewicza bynajmniéj się nie spóźnił. Mowa była miana w Wiedniu 21go. Dzienniki wieczorne wiedeńskie z tego dnia, które podały z niéj krótkie wyjątki, doszły do Krakowa 22go, a nazajutrz rano t. j. 23go *Czas* podał te wyjątki. Sprawozdania stenografowane z posiedzenia z d. 21go wyszły w Wiedniu 22go, przyszły do Krakowa 23go w południe w niedzielę, a w następnym numerze z 25go we wtorek mowa p. Zyblikiewicza znalazła się w *Czasie* tłumaczona. Tym porządkiem nie wcześniéj ani później zawsze się dzieje. Nie było więc spóźnienia, a obawy wdania się władzy być nie mogło, bo mowy posłów krajowych i deputowanych do Rady państwa mają sobie przyznaną nieodpowiedzialność tak na trybunie jak i w druku.

— Jutro w piątek dnia 7 marca, Ś. Tomasza z Akwinu wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	—	6	25	5	50	5	75	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	6	—	6	4	—	—	5	80	—	—	—	—
„ żyta	5	75	3	87¾	3	50	3	60	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	85	3	—	—	—	2	75	—	—	—	—
„ owsa	1	57¾	1	63	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu	4	50	4	75	4	20	4	25	—	—	—	—
„ jagieł	5	50	5	80	5	—	5	25	—	—	—	—
„ fasoli	4	30	4	50	4	—	4	25	—	—	—	—
„ tatarki	3	—	3	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	3	—	—	—	2	90	—	—	—	—
„ koniczyny cz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	1	70	1	75	1	60	1	65	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	18	—	20	—	—	—	17
„ „ z drobnego	—	18	—	22	—	16	—	17	—	14	—	15
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	54	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	94	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	25	3	50	—	—	3	—	—	—	—	—
Drożdży wanienkę z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	60	—	62½	—	50	—	55	—	—	—	—
„ częstochowsk.	1	45	1	50	—	—	1	40	—	—	—	—
„ pszeniczné	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	25	—	—	—	90	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	80	—	—	—	77	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego.— Kraków 4 marca 1862.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu **Łoziński.**

Komisarz targowy: **Jezierski.**

Rzeszów 5go marca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica . . . (za mierzycę) . . . . 5·02½
Żyto . . . . „ . . . . . 3·07½
Jęczmień . . . . . „ . . . . . 2·45
Owies . . . . . . „ . . . . . 1·27½
Groch . . . . . . „ . . . . . 4·00
Bób . . . . „ . . . . . 3·50
Proso . . . . . . „ . . . . . 2·50
Tatarka . . . . . „ . . . . . 2·00
Ziemniaki . . . . „ . . . . . 1·40
Drzewo twarde . . . (za siągę) . . . . 8·50
„ miękkie . . . . „ . . . . . 6·00
Siano . . . . . (za centnar) . . . . 1·00
Słoma . . . . . . „ . . . . . . 1·00

Wrocław 3go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-88	83	76-80
„ żółta	85-88	83	76-80
Żyto	59-61	58	55-57
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	56-60	52	45-48
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	—	—	—
Rzepak jary „	—	—	—

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½, funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia . . . . 12¾—13
„ dobra . . . . 12 —12⅓
„ średnia . . . . 9¾—10¾
„ pośladnia . . . . 7½— 8¾
Biała przednia . . . . 20 —21
„ dobra . . . . 18 —19
„ średnia . . . . 14 —16½
„ pośladnia . . . . 10 —13

Gdańsk 1 marca. W przeciągu tygodnia mieliśmy powietrze łagodne cokolwiek pochmurne, nocami 3—5° mrozu. Wiatr wschodni i południowy. Targi angielskie bez wielkiéj odmiany, po większéj części spokojne.

W drugiéj połowie tygodnia, pszenica zagraniczna szczególniéj czerwona amerykańska i rosyjska była jednakże cokolwiek więcéj żądaną. Po cenach zeszłego tygodnia lub cokolwiek słabszych umieszczono dość znaczne partye i w tranzakcyach pojawiało się więcéj ożywienia.

Dowóz ziarna krajowego znacznie się zmiejszył, wystawione próby były w ogólności tylko średniéj kondycyi i miękie, a w uskutecznionych sprzedażach notowano ceny zeszłotygodniowe. Z portów Czarnego i Śródziemnego morza, przybyło kilka większych transportów, a oczekiwanie, że ciągły import z tamtych stron, odtąd targi angielskie zasilać będzie, osłabiło cokolwiek objawiającą się chęć do większych zakupów.

We Francyi targi ciągle słabe. Wielka ilość mąki, fabryk krajowych i amerykańskich, przepełnia znaczniejsze place handlowe i nie dozwala rozwinąć i wzmocnić się tranzakcyom zbożowym. Przytem dowóz zboża krajowego i zagranicznego przewyższa na wszystkich placach potrzeby miejscowe i sprzedaż tylko po zniżonych cenach uskutecznioną być mogła.

Na naszym placu w drugiéj połowie tygodnia pokup był więcéj ożywiony i ceny się wzmacniały, dziś jednakże znów targi osłabły. Na starą pszenicę dotąd stale zaniedbaną, objawiło się niejakieś żądanie. Żyto w sprzedaży miejscowéj miało dobry odbyt po wzmocnionych cenach. Na odstawę zakontraktowano około 800 łasztów po 360 guldenów na kwiecień i maj po 355, na maj i czerwiec po 347½ — 350 guld. na czerwiec i lipiec.

W przeciągu miesiąca lutego sprzedano:

Pszenicy 1,050 ł., z tych 80 ł., z spichrzów, żyta 810 ł., jęczmienia 130 ł., owsa 10 ł., grochu 110 ł., bobu 1¼ ł., wyki 1⅚ ł., rzepaku 25 ł.

Przybyło koleją:

Pszenicy 1856⅙ łaszt., żyta 1008⅓ ł. jęczmienia 282⅓ ł., owsa 5⅓ ł., grochu 146½ ł., wyki 6¼ łasztów.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 280 łasztów, żyta 240 łasztów, jęczmienia 30 ł., grochu 17 łasztów.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	122	124	504	513	129	283	42	16	43	9
„	12⅘	12⅚	516	535	234	236	43	14	45	3
„	126	127	525	560	237	239	44	8	47	6
„	129	132	550	610	243	249	46	10	51	13
„	13⅔	134	600	615	250	252	50	18	51	26
Żyto	—	125	352½	363	235	—	31	29	32	25
Jęczmień	108	112	240	252	203	211	21	21	22	25

Kursa zamian: Londyn 6,21.— Amsterdam 142.—

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 5 marca wieczór. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby panów w obradach nad projektem ustawy o odpowiedzialności ministrów, odrzucono 70 głosami przeciw 43 poprawkę Danielsa, tyczącą się przywrócenia najwyższego trybunału, jako sądu mającego sądzić ministrów.

Londyn 4 marca. Nadeszło tu dzisiaj wiadomości z Nowego Jorku sięgają do 16 lutego. Według nich w Nowym Jorku głoszono, iż senatowi separatystowskiemu w Richmond przedstawił gubernator Letcher projekt, ażeby zważając na ostatnie klęski separatystów, wymagające podwojenia energii, zawezwano w miastach pod broń całą męską ludność od 18 do 60 roku, wyjąwszy jedynie będących w służbie publicznej.

Londyn 5 marca. Dzienniki i listy z Nowego Jorku dzisiaj tu przywiezione sięgają do 18 lutego. Dzienniki nowojorskie donoszą, że po trzechdniowem bombardowaniu poddała się warownia Donnelson; kapitulowali w niéj jenerałowie Buchner, Bushrod i Johnson pod pewnemi warunkami zabezpieczającemi życie i własność tak mieszkańców jak wojska. Unioniści mieli wziąść w téj twierdzy 15,000 jeńców i wielkie zapasy amunicyi. Mały tylko oddział separatystów 5,000 liczący pod dowództwem jenerała Floyd wymknąć się zdołał. Prócz doniesień o tem zwycięstwie, dzienniki nowojorskie zamieszczają wieść niepewną o walce pod Savannah i zdobyciu tego miasta przez unionistów. (Obie te walki i zwycięstwa zaszły na wybrzeżach Południowéj Karoliny i Georgii, właśnie w okolicy, w któréj poległ niegdyś Kazimierz Pułaski za wolność amerykańską. Na wybrzeżach tych, w tyle głównéj linii bojowéj, działa osobny korpus unionistów okrętami tam przywieziony. P. R. Cz.). *New-York-Times* cieszy się, iż prezydent Lincoln zawarował sobie wolność działania w sprawie meksykańskiéj, albowiem będzie mógł w każdym razie wystąpić w taki sposób, którýby zabezpieczył lub przywrócił niepodległość Meksyku.

Petersburg 5 marca. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* donosi, iż jenerał Philippson, kurator okręgu naukowego petersburgskiego, otrzymał dymisyę (Niektórzy mniemają, że z powodu jego postępowania w czasie manifestacyj w jesieni przez uczniów uniwersytetu przedsiębranych).

W Wiedniu dwa głównie przedmioty zajmują uwagę publiczną, to jest wypadki paryskie, o których doszedł tam telegram, i układ z bankiem. Co do pierwszego, dzienniki ograniczają się tak jak i gdzieindziéj na ocenianiu wypadków; co do drugiego, plan przedstawiony przez p. Zanga wydziałowi skarbowemu i przez autora ogłoszony, wywołał rozliczne rozbiory i krytyki, które to głównie mają dobrego, że wykazują, iż przeciwnicy projektu p. Zanga nie są jeszcze zwolennikami planu ministeryalnego. Wydział skarbowy wzywa jeszcze inne osoby, aby ich zdania zasięgnąć. Rozprawy w Izbie nad tym przedmiotem ograniczą się pewnie do kilku mowców, bo w tak specyalnéj rzeczy nie dość na ogólnych pojęciach.

Rocznice pamiętnych dni 25, 27 lutego i 2 marca, pamiętnych męczeństwem narodu lub wspaniałym objawem jego potęgi moralnej, mijają w Warszawie spokojnie i poważnie, żałobnemi i uroczystemi nabożeństwami przez całą ludność obchodzone. Ucisk trwa niezmiennie, a reformy ograniczyły się dotąd na pozwoleniu chodzenia bez latarek do 11tej godziny wieczór, i rocznica wstąpienia na tron cesarza Aleksandra w d. 4 marca nie przyniosła żadnéj zmiany. Zresztą nic nie mamy dodać do wiadomości podanych wyżéj w liście naszego korespondenta z Warszawy.

Urzędowa *Gaz. powsz. pruska* zaprzecza podaniu *Dziennika Drezdeńskiego*, jakoby Prusy w sprawie heskiéj przechyliły się na stronę Austryi, i daje do poznania, iż się stało przeciwnie. Różnice te są wszakże tak błahe, że o nich niema co mówić; główną rzeczą jest to, że oba państwa przystały na jedno, i że sprawa ta będzie załatwioną przez Bundestag, a zatem na drodze, która dla Prus miłą być nie może. Wszelako *Gaz. Kaselska* oświadcza, iż rząd Elektora niedopuści interwencyi. A wszakże dzisiejszy stan rzeczy zawdzięcza Elektor interwencyi Związku.

Dzienniki berlińskie ogłaszają protestacyę kilkunastu członków zgromadzenia stanów szleswickich przeciw kompetencyi ogólnego sejmu państwa duńskiego (*Rigsraad*) i przeciw prawomocności uchwał jego odnośnie do Szlezwiku. Celem téj protestacyi jest wprowadzenie sprawy szleswickiéj w jeden tok z holsztyńską.

Nieporozumienie we Francyi między Ciałem prawodawczém a Cesarzem, nieporozumienie które tak wielki rozgłos miało w Europie i tyle przesadnych wywołało wieści, zakończyło się cofnięciem projektu rządowego, o czém Cesarz pismem Izbę uwiadomił, jak to doniosła depesza z 5go t. m. w przeszłym numerze zamieszczona. Cofnąć się tak mógł tylko rząd silny, mający swobodę ruchów; słaby bowiem przy takim odwrocie zostałby zaraz pchnięty w tył dalej niż zamierzał się cofnąć. Dosłowna osnowa pisma cesarskiego w dniu wczorajszym w Izbie odczytanego, nie jest jeszcze znaną, a z depeszy nie można dokładnie o niém sądzić. W czasie tego nieporozumienia roznoszono tu i w wielu miastach wieści nietylko o zbliżającéj się ale o już wybuchłéj rewolucyi w Paryżu. Aby, obok milczenia o tém w dziennikach, wierzyć, iż rewolucya wybuchła w Paryżu, trzeba niemieć najmniejszego wyobrażenia o dzisiejszych środkach komunikacyjnych łączących główniejsze punkta Europy; w godzinę po wybuchu wiedzianoby o nim we wszystkich wielkich miastach, a w 12 godzin wydrukowałyby o nim pewną wiadomość wszystkie znaczniejsze dzienniki.

Dziennik Ratazzego *Monarchia Nazionale* z 3go b. m. wydrukował niejako program nowego ministerstwa włoskiego. Program ten jednak jest tak ogólnikowy, iż nic rzeczywiście nie mówi prócz tego, iż nowi sternicy rządu nie odstąpią od spełniania programu narodowego. Oto owe ogólniki wydrukowane w *Monarchia Nazionale*: „Naród chce normalnego, silnego i poważanego rządu, któryby niewzruszenie trzymał się programu nakreślonego przez większość sejmu włoskiego; któryby jednoczył dla siebie wsparcie wszystkich sił narodowych i skupiał około siebie wszelkie uczciwe przekonania; któryby silną ręką kierował władzą i niepozwolił sobie imponować stronnictwom; któryby szanując przymierze i przyjaźń sąsiednich narodów, korzystał z tego w celu zupełnego ukonstytuowania narodowości włoskiej; któryby uzupełniał organizacyę sił wojennych i poprawił położenie finansów krajowych. Ratazzi przyjął polecenie utworzenia nowego ministerstwa, gdyż ma przekonanie, że z pomocą sejmu uda mu się trudności pokonać i rząd taki postawić“. — Więcej może niż ten program, mówi o kierunku przyszłego ministerstwa, fakt narady Ratazzego z Garibaldim, który natychmiast, jak tylko Ratazzi miał sobie polecone tworzenie nowego gabinetu, przybył do Turynu.

O wypadkach pod Nauplią i obecnym stanie powstania greckiego nie ma dość jasnych wiadomości. Bezstronne doniesienia późno nadchodzą, z powodu jeograficznego położenia Grecyi, a depesze rządowe z Aten lub z Carogrodu dowiodły już swojej stronniczości, a zresztą od kilku dni nic prawie nie mówią. Dotąd wiemy jedynie, że powstanie ma ciągle silne stanowisko w Nauplii, a wojska królewskie posłane z Aten, choć minęły Korynt, nie podstąpiły jeszcze pod Nauplię. Natomiast w Tripolicy, w mieście na południowy zachód od Nauplii w środku Morei leżącem, oddział wojsk stłumił powstanie, a inny oddział pomaszerował dalej na południe do Lakonii, gdzie także chorągiew powstania zatknięto. W Atenach jak i w całej Grecyi ma panować wielkie wzburzenie umysłów, chociaż pozornie jest spokój; ale wojsko obozuje na ulicach, kawiarnie i restauracye zamknięte, wydawanie dzienników opozycyjnych wstrzymane, uniwersytet i gimnazya zamknięte, a mnóstwo osób aresztowanych.

Wybuch w Grecyi zaniepokoił silnie Portę, która wiedząc, że głównym powodem nieukontentowania Greków ze swego rządu było, iż rząd ten nie starał się myśli narodowéj spełniać i wszystkich Greków wyswobadzać, mniema a może obawia się, że między powstaniem greckiem a powstaniem słowiańskiém w północnych prowincyach istnieje pewne porozumienie się. Tymczasem korespondenci z Hercegowiny do dzienników południowo-słowiańskich jak *Pozor* narzekają, iż prezes senatu czarnogórskiego Mirko stryj ks. Mikołaja, w porozumieniu z konsulem rosyjskim Petkowiczem i z mnichem Nikoforem sparaliżowali w części powstanie hercegowińskie i w trudném postawili je położeniu, że Omer pasza korzystając z tego, usiłuje teraz układami zakończyć powstanie, podając naczelnikowi powstańców Łukaszowi Wukałowiczowi, dość korzystne warunki, które jednak dotąd przyjęte nie zostały.

Poczta wschodnio-indyjska nadeszła 5 t. m. do Tryestu przywożąc wiadomości z Kalkuty z 10, a z Bombaju z 12 lutego. Treść ich telegrafowana jedno tylko nieco ważniejsze zawiera doniesienie, iż angielski jenerał-gubernator Indyj wysłał szczególnego pełnomocnika do Persyi, dla ułożenia się o przeprowadzenie linii telegraficznej z Bagdadu do Teheranu, a ztamtąd do ciaśniny Ormus.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 6 marca. *Korespondencya Scharffa* (litografowana) dowiaduje się, że ściąganie podatków w Siedmiogrodzie z pomocą wojska będzie również zaniechane, a pobór podatków tak jak w Węgrzech odbywać się będzie.

Tryest 6 marca. Nadeszły tu z Aten wiadomości z dnia 1 b. m. Wojska królewskie nie ponowiły uderzenia na oszańcowania powstańców, oczekując przybycia posiłków. Zatoka Argos ogłoszoną została w stanie blokady. Król wydał dekret przyrzekający amnestyę wszystkim winnym z wyjątkiem wojskowych i głównych twórców powstania, z któréj korzystać mogą aż do rozpoczęcia bombardowania Nauplii. Trikupis, poseł grecki w Londynie, przebywający w Atenach za urlopem, miał otrzymać polecenie od króla, aby wraz z posłem francuskim Bourré udał się do Nauplii dla robienia propozycyj powstańcom. W całym zresztą kraju panuje spokojność.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 6 Marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	351	345
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	73¾	72¾
Srebro nowe. . . . . złr.	136½	135½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 28	11 14
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 6	10 92
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 47	6 39
„ austryackie . . . . „	6 55	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 25	84 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	81⅓ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	71⅕ —	70½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	197	195
Listy zastawne polskie z kuponami . . . zł.	101¾	101
Wiedeń 6 Marca. (telegraf.)	złr.	
5% Metaliki	70	40
5% Pożyczka narodowa	84	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	827	—
„ banku kredytowego	199	—
Srebro.	136	50
Londyn 10 funt. szterl	137	90
Dukat pojedynczy	6	55
Wiedeń 5 Marca.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 50	65 30
5% Pożyczka narodowa	84 20	84 10
5% Metaliki na mon. konw.	70 60	70 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	71 40	70 80
5% „ „ chorw. słow. ban. .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	69 75	69 25
5% „ „ bukowińskie	68 25	67 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 25	67 75
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	100 —
Listy zastawne.		
6% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 60	85 30
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 10	91 —
„ „ „ z r. 1839 całe	140 50	139 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 75
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	128 40	128 25
„ tryestskie na 4½%	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 25	99 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	40 —	39 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	37 50	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 75	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	828 —	826 —
„ zakładu kredytowego	199 50	199 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	434 —	433 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2155	2154
„ „ rządowéj	275 25	274 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	155 50	155 —
„ „ Pardubickiéj	128 25	128 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	271 —	270 50
„ „ Galicyjskiéj	96 —	195 75

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	116 75	116 50
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	116 70	116 60
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 —	116 75
Genua 100 lirów piem.	6½		—
Hamburg 100 marków	3	103 10	103 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	137 90	137 80
Paryż 100 franków	4½	54 70	54 60

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 54	6 54
„ „ obrączkowe	6 54	6 53
Złoto al marco	—	6 51
Napoleondory	1 2	10 99
Suwerony	—	19 10
Fryderyki	—	11 53
Luidory	—	11 23
Suwereny angielskie	13 85	13 80
Imperyały rosyjskie	11 31	11 28
Srebro	136 75	136 25
„ kupony	136 75	136 25
Talary związkowe	2 5½	2 5
Pruskie bilety kasowe.	2 6	2 5½
Lwów 4 Marca.		
Dukat holenderski	6 52	6 46
„ austryacki.	6 53	6 47
Półimperyał rosyjski	11 32	11 19
Rubel rosyjski.	2 16	2 14
Talar pruski.	2 6	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 13	79 53
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 13	83 53
Oblig. indemn. bez kupon.	69 80	69 27
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 33	83 50
Warszawa 4 Marca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 80
Obligi skarbowe . . . . „	95 —	94 75
„ kupon	—	1 71½
Listy zastawne III okresu . . . . . . r.-bli	15 22	15 20
„ kupon	— —	— 12
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 75	—
Wrocław 5 Marca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅞	—
Polskie bilety bankowe	84⅞	—
„ listy zastawne	85⅞	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	98¼	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	81¾
Paryż 4 Marca		
Renta 3%	70	—
Londyn 4 Marca.		
Konsole		93½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

Z Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

Z Wiednia do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 5 do 6 Marca 1862.

HOTEL SASKI. Kazimierz Szeliski poseł z Galicyi. Ludwik Glatman ofic. pryw., Józef Derych wł. dóbr z Królestwa. Władysław Bobrowski, Feliks br. Konopka wł. dóbr z Galicyi. Aleksander hr. Lanckoroński, Bonawentura Suski wła. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Jadwiga Rulikowska, Władysław, Stanisław i Józef Lasoccy ob. do Królestwa. Franciszek Czajkowski. Julian Zarzycki, Stanisław Brandys ob. do Galicyi. Józef Wodnicki Dr med., Teofil Zarembski ob. do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Michał Koźmian Gruszczyński ck. urz. z Węgier. Nepomucen i Lucyan Bogusławscy obyw. z Warszawy. Karol hr. Bobrowski wł. dóbr z Adrychowa.

Wyjechali: Klementyna Homolaczowa wł. dóbr do Balic. Karol hr. Bobrowski wł. dóbr do Pustkowa. Wilhelm Ottołostwow ofic. gwardyi ros. do Warszawy. Władysław Wielogłowski ob. do Galicyi.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 842]

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zasklepienia rowu otwartego przy gościńcu w ulicy Polnej obok realności Nr. 79, odbędzie się w dniu 21go Marca r. b. w gmachu Departamentu IV., o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 615 złr. 76½ ct. w. a. — Wadium wynosi 61 złr. wal. austr.

Deklaracye pisemne równie będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 20 Lutego 1862. (264-3)

Inseraty.

Oświadczenie.

Zasłyszawszy jakoby tutejszo-obwodowi p. Ajenci Towarzystw Asekuracyjnych w kraju naszym operujących głosić mieli, że my sukcesorowie po ś. p. Michale Szyszkowskim właścicielu dóbr Uhrynowa Dolnego w obwodzie Stanisławowskim położonych, nie jakby należało traktowani byli przy przeprowadzonej likwidacyi szkody ogniowéj, którą w dniu 28 Listopada r. z. na folwarku w Kłuzowie z powodu spalonéj Stodoły z pszenicą ponieśliśmy, i ponieważ głoszenie to ma zapewne na celu zachwiać zaufanie w Towarzystwie w którym jak od lat wielu tak i tą razą mienie nasze od klęsk elementarnych ubezpieczone było; widzimy się więc zobowiązani oświadczyć publicznie, że będąc u bezpieczeni w Towarzystwie:

Azienda Assicuratrice w TRYEŚCIE,

przez pośrednictwo głównego ajenta p. ***J. Ehrlich* w Stanisławowie**, nietylko że niemamy najmniejszego powodu do zażalenia się na postępowanie tegoż Towarzystwa od którego w dniu 11tym po ukończonej likwidacyi znaczną, bo przeszło 5 tysięczną kwotę jako wynagrodzenie za poniesioną szkodę, z zupełnem naszem zadowolnieniem odebraliśmy, ale nadto wyznać musimy że postępowanie pełnomocnego likwidatora *Aziendy* p. *J. B.* było tego rodzaju, które zaufanie do *Aziendy* tylko wzmocnić i podnieść powinno. Towarzystwo to bowiem dało nam ten dowód, że się niebawi w zbyteczne formalności, że ufa poszkodowanemu obywatelowi nawet i tam, gdzie niebardzo jasne są dowody, i że z tego ostatniego powodu niewychodzi, jak to mówią na obcinanie wynagrodzenia, lecz powoduje się wszelką słusznością i sumiennością, co przy naszym wypadku tym więcej podniesione być powinno, że zachodziły w naszem pisemnem żądaniu znaczne pomyłki na niekorzyść naszą; a że Towarzystwo pominęło takowe ku zupełnemu zadowoleniu naszemu świadczy najlepiej, że *Azienda* powodując się jak pierwej tak też i teraz chwalebnem swém postępowaniem ku stronom poszkodowanym, za pośrednictwem swéj Reprezentacyi lwowskiej, usilnie stara się działać zawsze odpowiednio zaufaniu temu i wzięciu, które sobie u zabezpieczającéj publiczności zjednać potrafiła.

Uhrynów Dólny w Lutym 1862. (287-1-3)

Sukcesorowie po śp. Michale Szyszkowskim.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	328'''77	+ 0'2	95	zachod. słaby		śnieg	— 4'5	+ 1'7
	10	30 41	— 2 4	98	wschodni „	pochmórno			
6	6	31 02	— 4 6	99	północny słaby	„ „			

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Spis Nasion pastewnych z produkcyi *Henryka ze Sławna Sławińskiego i Syna* w Kleczy górnéj.“

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*